DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 26 maja 1953 r. 123 (952) B Cena 20 gr

X Mistrzostwa Europy w Boksie zakończone

Wielki sukces polskiego pięściarstwa

Polska i Związek Radziecki zdecydowanie przodują w europejskim boksie

W niedzielę zakończone zostały trwające od tygodnia w Hali Sportowej w Warszawie walki o Mistrzostwo Europy w Boksie. W wyniku rozegranych w ostatnim dniu turnieju walk finałowych tytuły mistrzów Europy w boksie zdobyli Polacy: Kukier w wadze muszej, Stefaniuk w wadze koguciej, Kruża w wadze piórkowej, Drogosz w wadze lekkopółśredniej oraz Chychła w wadze półśredniej, pięściarze Związku Radzieckiego: Jengibarian w wadze lekkiej i Socikas w wadze ciężkiej, reprezentant NRD Nietschke w wadze półciężkiej, Anglik Wells w wadze lekkośredniej i pięściarz Niemiec zachodnich Wemhoener w wadze średniej.

Tytuły wicemistrzów Europy zdobyli w kolejności wag od muszej do ciężkiej: Majdloch (CSR), Stiepanow (ZSRR), Zasuchin (ZSRR), Juhasz (Węgry), Milligan (Irlandia), Szczerbakow (ZSRR), Resch (N. zach.), Koutny (CSR), Grzegorczyk (Polska).

W punktacji zespołowej pierwsze miejsce zajęła drużyna Polski uzyskując 21 pkt., drugie miejsce zdobyła drużyna ZSRR uzyskując 15 pkt. Dalsze miejsca zajęły drużyny: Niemiec zachodnich, Czechosłowacji, Anglii, NRD, Węgier, Irlandii i Rumunii.

Wyniki X Mistrzostw Europy w Boksie są wielkim sukcesem pięściarzy polskich, radzieckich i krajów demokracji ludowej. Świadczą one o tym, że Polska i Związek Radziecki zdecydowanie przodują w pięściarstwie europejskim.

X Mistrzostwa Europy w Boksie zakończone zostały uroczystym wręczeniem nagród zwycięzcom. Ostatnim akordem mistrzostw był długo przez publiczność skandowany chóralnie okrzyk: „Po-kój, Po-kój", świadczący dobitnie o tym, że mistrzostwa te odbywały się w atmosferze braterstwa i przyjaźni między narodami.

(Sprawozdanie z przebiegu rozegranych w niedzielę walk finałowych o Mistrzostwo Europy w Boksie zamieszczamy na stronie 4).

W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej

Artykuł redakcyjny dziennika „Prawda"

Dnia 24 bm. ukazał się w dzienniku „Prawda" artykuł redakcyjny pt. „W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej", który podajemy w pełnym brzmieniu. „Prawda" pisze:

W ostatnich miesiącach we wszystkich krajach przejawia się wielkie zainteresowanie krokami, które podejmowane są celem uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych. Jest to w obecnych warunkach zupełnie naturalne.

Nikt nie może zaprzeczyć, że w szerokich kołach międzynarodowych wzmagają się dążenia do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Każdy krok naprzód wiodący do rozwiązania spornych zagadnień osłabiłby groźbę wojny, przyczyniłby się do położenia kresu rujnującemu dla narodów wyścigowi zbrojeń, ułatwiłby sytuację wielu milionów ludzi. I odwrotnie — utrzymanie napięcia w stosunkach międzynarodowych oznacza dalsze wzmożenie przygotowań wojennych, dalszy wzrost wydatków wojskowych, dalszy wzrost podatków, których ciężar spada przede wszystkim na barki mas ludowych.

W tych warunkach każdy nowy krok rządu któregokolwiek kraju na arenie międzynarodowej staje się przedmiotem bacznej uwagi nie tylko w sferach rządowych, lecz i w najszerszych kołach.

Wiadomo powszechnie, z jaką uwagą i sympatią powitano niedawne oświadczenia kierowników rządu radzieckiego o gotowości ZSRR do rozwiązywania spornych lub nierozstrzygniętych zagadnień międzynarodowych na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych. Oświadczenia te wzmocniły wiarę narodów w możliwość uregulowania dojrzałych do rozwiązania problemów międzynarodowych.

Wiadomo również, że ludzie zainteresowani utrzymaniem pokoju potraktowali jako [illegible] słowa prezydenta Eisenhowera, wypowiedziane w dniu 16 kwietnia, [illegible] „Stany Zjednoczone gotowe są wziąć na siebie [illegible] udział" [illegible] spornych [illegible] zagadnień [illegible] znaczenie tych słów. Obecnie wypada stwierdzić, że w nowym przemówieniu Eisenhowera z dnia 20 maja nie pozostało nawet śladu z tego gestu pokojowego, nie mówiąc już o poparciu go czynami. Rzecz zupełnie zrozumiała, że niedawne przemówienie premiera Wielkiej Brytanii — Churchilla w Izbie Gmin, w którym poruszony został szereg palących problemów życia międzynarodowego, jak również dyskusja nad tym przemówieniem, zwróciły na siebie uwagę nie tylko w Anglii, lecz i daleko za jej granicami.

Premier brytyjski w wielu wypadkach poparł stanowisko rządu USA. Jednakże w jego przemówieniu znalazła też odbicie różnica między stanowiskiem Wielkiej Brytanii a stanowiskiem Stanów Zjednoczonych wobec niektórych zagadnień pierwszorzędnej wagi.

Churchill poświęcił znaczną część swego przemówienia sprawie wzajemnych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Nie wszystko co powiedział Churchill na ten temat przyjęte być może przez opinię publiczną w ZSRR bez krytyki i poważnych zastrzeżeń. Lecz w chwili obecnej rzeczą ważną jest wskazać przede wszystkim nie na to, co stanowi rozbieżność między nami a premierem Wielkiej Brytanii. Ważniejsze jest podkreślenie tych punktów, które mogą przyczynić się do uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych w interesie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

W przemówieniu Churchilla zawarte są tezy odzwierciedlające pokojowe dążenia narodu angielskiego i świadczące o realistycznym podejściu premiera Wielkiej Brytanii do oceny niektórych istotnych elementów obecnej sytuacji międzynarodowej. Tezy te powitane zostały z aprobatą przez szerokie koła społeczne, zainteresowane w utrzymaniu pokoju. Jednocześnie są one, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, przedmiotem ataków ze strony tych kół, które wykazują szczególne zainteresowanie w utrzymaniu obecnego napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Zwraca uwagę następujące oświadczenie Churchilla: „Nie wierzę, że niezwykle doniosły problem pogodzenia bezpieczeństwa Rosji z wolnością i bezpieczeństwem Europy zachodniej jest nie do rozwiązania". Oświadczenie to nie mogło nie wywołać przychylnego oddźwięku wśród ludzi, którzy istotnie dążą do uregulowania naglących zagadnień międzynarodowych, którzy nienawidzą wojny, przynoszącej niezliczone nieszczęścia.

W naszym kraju wspomniane oświadczenie Churchilla zwróciło na siebie uwagę jako krok na czasie w obecnej sytuacji międzynarodowej. [illegible] możliwości „pogodzenia bezpieczeństwa" Związku Radzieckiego i krajów Europy zachodniej, premier brytyjski [illegible] oczywiście interesami swego kraju. Równocześnie nie ulega wątpliwości, że polityka zmierzająca do pokojowego zapewnienia interesów narodowych Anglii i interesami utrzymania pokoju i zacieśnienia współpracy międzynarodowej spotka się ze zrozumieniem i poparciem Związku Radzieckiego i innych narodów miłujących pokój.

Wysunięta przez Churchilla teza o pogodzeniu bezpieczeństwa ZSRR z bezpieczeństwem Europy zachodniej ma tym większe znaczenie, że stawiając to zagadnienie premier brytyjski porusza przez to nie tylko kwestię stosunków wzajemnych między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim, lecz i cały problem utrzymania i utrwalenia pokoju.

Współczesną sytuację międzynarodową charakteryzuje to, że problemy wymagające uregulowania są wielce skomplikowane, co zobowiązuje do potraktowania z należytym zrozumieniem tych ludzi, którzy uważają, iż próba omówienia i rozwiązania za jednym zamachem wszystkich spornych i nierozwiązanych problemów skazana byłaby na niepowodzenie. Postęp w dziele uregulowania takich palących zagadnień jak kwestia wojny w Korei lub kwestia Niemiec mógłby przyczynić się do rozładowania napięcia w obecnej sytuacji międzynarodowej, jak również przygotować grunt do rozwiązania innych zagadnień. Widocznie takie właśnie podejście do uregulowania problemów międzynarodowych miał na myśli Churchill, gdy oświadczył: „Byłoby błędem uważać, że z Rosją Radziecką nie można uregulować żadnej sprawy, jeśli nie zostaną uregulowane wszystkie sprawy. Uregulowanie dwóch trudnych kwestii byłoby osiągnięciem dla każdego miłującego pokój kraju".

Jednym z najważniejszych zagadnień międzynarodowych, z którego pokojowym uregulowaniem zainteresowane są narody wszystkich krajów, jest kwestia koreańska.

Wiadomo powszechnie, że inicjatywa dyplomatyczna Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, poparta przez Związek Radziecki, stworzyła realne możliwości zawarcia rozejmu i położenia kresu wojnie w Korei.

Na podstawie osiągniętego porozumienia dokonano już w Korei wymiany chorych i rannych jeńców wojennych. Dnia 26 kwietnia w Panmundżonie wznowione zostały rokowania w sprawie całokształtu zagadnienia repatriacji jeńców wojennych. Propozycje wysunięte przez stronę chińsko - koreańską, a w szczególności jej ostatnie propozycje z dnia 7 maja, dają — jest to najzupełniej oczywiste dla wszystkich ludzi bezstronnych — nieodzowną podstawę dla praktycznego rozwiązania tej ostatniej kwestii stojącej na drodze do zawarcia rozejmu, a więc do położenia kresu wojnie w Korei.

Churchill powiedział, że cierpliwie i z sympatią należy rozpatrzyć propozycję strony koreańsko-chińskiej. Oświadczył on: „Nie ma obecnie żadnych znanych mi przyczyn, które by uzasadniały przypuszczenie, że nie może ona stać się podstawą porozumienia".

To oświadczenie Churchilla, jak również przemówienia szeregu członków Izby Gmin, którzy ostro krytykowali przedstawicieli „dowództwa ONZ", hamujących rokowania w Panmundżonie, odzwierciedliły wzmagające się we wszystkich warstwach społeczeństwa angielskiego niezadowolenie z powodu zwłoki w uregulowaniu kwestii koreańskiej. Trwające nadal bestialskie bombardowania Phenianu i innych miast i wsi koreańskich, jak również takich miast chińskich jak Antung i niektórych innych, a także zmierzające do zerwania rokowań w Panmundżonie stanowisko generała amerykańskiego Harrisona wywołują słuszne oburzenie i protesty w Anglii i w innych krajach.

W tych dniach, przemawiając w Izbie Ludowej Indii, premier Nehru stwierdził, że stanowisko Harrisona jest jawnie sprzeczne również z rezolucją, dotyczącą sprawy jeńców wojennych w Korei, która uchwalona została w ONZ w końcu ub. r. Nehru wręcz oświadczył, że propozycje strony koreańsko-chińskiej „powinny stać się podstawą rokowań i — mam nadzieję — rozwiązania problemu". Mimo to, wobec stanowiska Harrisona, rokowania w Panmundżonie uległy znów zahamowaniu.

W tym stanie rzeczy zupełnie zrozumiałe jest wyraźne niezadowolenie z przebiegu rokowań w Panmundżonie, wyrażone w Izbie Gmin przez znanego przywódcę labourzystów Attlee.

W przemówieniu Churchilla szczególne miejsce zajął problem niemiecki. Churchill nazwał go słusznie „dominującym problemem Europy". Skoro rzecz ma się tak, wynika z tego, że poglądy Churchilla na zagadnienie niemieckie nabierają w jego przemówieniu szczególnej wagi. Jednakże poglądów Churchilla na to zagadnienie nie można w żaden sposób potraktować jako wyrazu rzeczywistego dążenia do uregulowania wspomnianego „dominującego" problemu międzynarodowego.

Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, że Churchill nie uznał nawet za potrzebne wspomnieć o deklaracji jałtańskiej i o uchwałach poczdamskich, w których opracowaniu on sam brał udział i w których sformułowane zostały najważniejsze zasady rzeczywistego uregulowania kwestii niemieckiej na podstawie przywrócenia jedności Niemiec, jako miłującego pokój, demokratycznego państwa.

Historyczne znaczenie wymienionych wyżej dokumentów międzynarodowych polega na tym, że znalazły w nich wyraz osiągnięte podczas wojny i potwierdzone bezpośrednio po wojnie uzgodnienie polityki i konkretne porozumienie między mocarstwami zachodnimi a ZSRR w sprawie Niemiec. W tym sensie wspomniane porozumienie o współdziałaniu w zjednoczeniu Niemiec jako miłującego pokój i demokratycznego państwa stanowią najważniejsze osiągnięcie w dziele „pogodzenia bezpieczeństwa Rosji z wolnością i bezpieczeństwem Europy zachodniej".

Również dzisiaj nie może nie interesować nas kwestia, w jakim stopniu po przemówieniu premiera podejmowane przez Wielką Brytanię kroki w dziedzinie stosunków międzynarodowych odpowiadać będą podstawowym zasadom tych porozumień, pod którymi figurują podpisy wielkich mocarstw, i w jakim stopniu nowe porozumienia między nimi mogą przyczynić się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Doświadczenia ostatnich lat świadczą jednak o tym, że uregulowaniu spornych i nierozwiązanych zagadnień przeszkadza uprawiana przez mocarstwa zachodnie polityka jednostronnego wyrzeczenia się zawartych porozumień. Można nie wątpić, że cała obecna sytuacja międzynarodowa wyglądałaby zupełnie inaczej, że wolna byłaby od obecnego zaostrzenia i napięcia, gdyby porozumienia wielkich mocarstw w najdonioślejszych sprawach międzynarodowych zostały wcielone w życie.

W związku z tym nie wolno pominąć okoliczności, że Churchill uznał z jakichś przyczyn za celowe wspomnieć o osławionym układzie lokarneńskim z 1925 r., który, jak mówił, oparty był na „prostej tezie", że jeżeli Niemcy zaatakują Francję, to Anglia stanie po stronie Francuzów, jeśli zaś Francja zaatakuje Niemcy, Anglia stanie po stronie Niemców. Churchill nie powiedział przy tym, że system lokarneński w swoim czasie rozwiązał ręce agresywnemu militaryzmowi niemieckiemu. Ograniczając swobodę działania Niemiec na zachodzie, system ten dawał im swobodę działania na wschodzie, kierując agresję niemiecką w stronę ZSRR. Jak wiadomo, polityka lokarneńska była jednym z tych czynników niemałej wagi, które przygotowały drugą wojnę światową.

Doświadczenie historyczne wskazuje, że dopóki w Niemczech daje się swobodę działania elementom militarystycznym, odwetowym, dopóki nie poczyniono skutecznych kroków zapewniających rozwój Niemiec na zasadach pokojowych — dopóty militaryzm niemiecki odradza się dość szybko i żadne formalne gwarancje ani zobowiązania nie mogą zapewnić bezpieczeństwa sąsiadom państwa niemieckiego, nie mogą zabezpieczyć ich przed ponowną groźbą agresji niemieckiej.

Należy zaznaczyć, że nawet z punktu widzenia interesów bezpieczeństwa samej Wielkiej Brytanii plan nawiązujący do Locarna nie wytrzymuje krytyki, nie mówiąc już o interesach zapewnienia bezpieczeństwa innych krajów Europy, a przede wszystkim sąsiadów Niemiec — Francji, Belgii, Holandii, Polski, Czechosłowacji i in., ponieważ próby powrotu do planu lokarneńskiego otwarłyby szerokie pole do zmiennych i przejściowych międzynarodowych kombinacji i ugrupowań jednych krajów przeciwko innym, co doprowadziłoby nieuchronnie nie do załagodzenia, lecz do zaostrzenia stosunków międzynarodowych.

Bo w jaki właściwie sposób można zrealizować ideę Locarno w stosunku do współczesnych Niemiec? Przecież mówiąc o idei Locarno Churchill nie wspomniał ani słowem o przywróceniu jedności Niemiec, co ma znaczenie decydujące nie tylko dla samych Niemiec, lecz i dla sprawy zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie.

Czyniąc aluzję do mających obecnie miejsce separatystycznych poczynań związanych z zawarciem układów bońskiego i paryskiego, nadaje on polityce rządu angielskiego orientację zmierzającą do utrwalenia rozczłonkowania Niemiec. Co więcej, z przemówienia Churchilla wynika, że uważa on rozbicie Niemiec nie tylko za fakt dokonany, lecz i za takie zjawisko, z którym można i należy się pogodzić.

„Polityka rządu JKM — oświadczył Churchill — polega na tym, by jak najskrupulatniej przestrzegać ducha i litery naszych układów z Niemcami zachodnimi". „Nie zamierzamy w żadnym wypadku — podkreślał premier brytyjski — zrezygnować z wykonania zobowiązań, jakie przyjęliśmy wobec Niemiec zachodnich". Czy z oświadczeń tych nie wynika, że ducha i literę porozumień zawartych między wielkimi mocarstwami w celu utworzenia zjednoczonych, miłujących pokój Niemiec demokratycznych poświęca się na rzecz ducha i litery innych porozumień, zawartych w sposób separatystyczny, a sankcjonujących rozbicie Niemiec, remilitaryzację Niemiec zachodnich, przekształcenie tej części Niemiec w ognisko militaryzmu i agresywnych dążeń odwetowych.

Pomijamy tutaj zupełnie niesłuszne twierdzenie Churchilla jakoby polityka radziecka była przyczyną zaostrzenia się problemu niemieckiego. Istotną przyczynę sytuacji powstałej w Niemczech wyjaśnili autorytatywni przedstawiciele Związku Radzieckiego i nie ma potrzeby powtarzania tego tutaj. Pomijamy także dość mocne słowa Churchilla, jakich użył dla ujemnej charakterystyki stanu rzeczy w Niemczech wschodnich. Moglibyśmy rzecz jasna, znaleźć nie tylko niemniej dosadne, lecz również o wiele bardziej zgodne z prawdą słowa dla scharakteryzowania stanu rzeczy w Niemczech zachodnich. Nie chodzi jednak teraz o wzajemne wymyślanie sobie.

Jasne być powinno dla wszystkich, że rozczłonkowanie Niemiec oznacza odbudowanie ogniska niebezpieczeństwa wojny w centrum Europy. Naród niemiecki nie pogodzi się z utratą swej jedności, która zdobył kosztem wielkich wysiłków i ofiar mniej więcej przed stuleciem. Toteż podstawowe zadanie w sprawie Niemiec polega na tym, by zlikwidować istniejące dziś rozbicie państwa niemieckiego, przygotować i zawrzeć taki traktat pokojowy z Niemcami, który, zgodnie z podstawowymi zasadami układu poczdamskiego wielkich mocarstw, zapewni utworzenie jednolitych, demokratycznych, miłujących pokój Niemiec.

Główną troską krajów, które nieraz padały ofiarą agresji niemieckiej, powinno być przy tym zapobieżenie odrodzeniu militaryzmu niemieckiego. Jednocześnie należy zapewnić narodowi niemieckiemu wszelkie warunki rozwoju przemysłu pokojowego Niemiec, warunki takiego udziału w życiu ekonomicznym świata, który odpowiadałby jego poziomowi produkcyjno - technicznemu, warunki dalszego wzrostu jego bogatej kultury narodowej.

Pod tym względem nowy traktat pokojowy powinien uniknąć błędów systemu wersalskiego, który zmierzał do ujarzmienia wielkiego narodu. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że autorzy systemu wersalskiego troszczyli się bardziej o to, by nie dopuścić do ekonomicznego odrodzenia Niemiec jako konkurenta na rynkach światowych niż o to, by rzeczywiście zapobiec remilitaryzacji Niemiec.

Pominąwszy takie niezmiernie doniosłe zagadnienia, jak zjednoczenie Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i podkreśliwszy wierność rządu angielskiego swym ostatnim seperatystycznym zobowiązaniom w stosunku do Niemiec zachodnich, Churchill wprawił w zdumienie również tych, którzy chcieliby widzieć w jego przemówieniu rzeczywiste dążenie do uregulowania rozbieżności istniejących we współczesnym świecie.

Zwraca uwagę fakt, że Churchill zupełnie nie wspomniał o istnieniu układu anglo-radzieckiego o pomocy wzajemnej, zawartego w 1942 r. w Londynie w celu niedopuszczenia do nowej agresji niemieckiej. Tymczasem układ ten zawarty został gwoli umocnienia bezpieczeństwa zarówno ZSRR jak i Anglii i zgodny jest całkowicie z podstawowymi dokumentami międzynarodowymi w sprawie Niemiec, w tej liczbie również z układem poczdamskim.

W przemówieniu swym Churchill poruszył problem austriacki stwierdzając, że zawarcie traktatu państwowego z Austrią również przyczyniłoby się do rozładowania napięcia w obecnej sytuacji międzynarodowej. W związku z tym należy podkreślić, że bezpośrednią odpowiedzialność za zwłokę w rozwiązaniu kwestii traktatu austriackiego ponoszą rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji, których pozycja stała pod znakiem nie tylko poważnych wahań, lecz i bezpośrednich odstępstw od stanowiska uzgodnionego poprzednio między czterema mocarstwami.

Doszło do tego, że trzy mocarstwa zachodnie wyrzekły się tekstu traktatu państwowego z Austrią, który po długotrwałej dyskusji został prawie całkowicie uzgodniony między czterema mocarstwami. Temu uzgodnionemu tekstowi traktatu przeciwstawiły one swój własny, opracowany bez udziału ZSRR, tzw. „skrócony traktat", brutalnie depcący prawa Związku Radzieckiego, jak również demokratyczne prawa narodu austriackiego.

Wszystko to wskazuje, od kogo właśnie zależy możność usunięcia przeszkód na drodze do zawarcia traktatu państwowego z Austrią.

Podczas dyskusji w Izbie Gmin wielu deputowanych zaznaczyło, że w całym sprawozdaniu premiera brytyjskiego nie było wzmianki o Chinach. Istniała podstawa do tego rodzaju uwag.

Wkroczenie narodu chińskiego na szeroką drogę postępu społecznego oznaczało istotną zmianę w całej sytuacji międzynarodowej. Rzecz jasna, że premier brytyjski nie mógł tego nie zauważyć. Jeśli tym razem Churchill nie poruszył nawet sprawy Chin, to przywódca labourzystów w Izbie Gmin Attlee wspomniał o tym, że nie należy ignorować słusznych praw i interesów wielkiej Chińskiej Republiki Ludowej.

„Chiny — powiedział Attlee — powinny zająć należne im prawnie miejsce w Radzie Bezpieczeństwa. Sądząc na podstawie wszystkiego, stają się one dość potężnym mocarstwem i mają prawo być jednym z członków wielkiej piątki".

Oświadczenie to wynika oczywiście nie z sympatii Attlee do komunizmu, o co mógł go podejrzewać chyba tylko Mac Carthy, lecz z realnych interesów gospodarczych Anglii, będących, jak wiadomo, podstawą interesów politycznych. Attlee całkiem słusznie wyjaśnia, dlaczego Anglia jest zainteresowana w uregulowaniu stosunków z Chinami. Podkreśla on, że nadzieje Anglii na rozszerzenie handlu z USA poważnie osłabły, a „pomoc" USA nie może kompensować strat, wynikających z likwidowania handlu. „Handel, a nie pomoc", oto pozycja, jakiej Attlee broni, pozycja, której nie można nie uznać za rozsądną z punktu widzenia istotnych interesów Anglii i nie tylko Anglii. Attlee z pewną goryczą wypomina sojusznikom zza oceanu: „Wywiera się na nas stały nacisk, abyśmy nie prowadzili handlu z Chinami nawet tymi towarami, które mają bardzo daleki związek z wysiłkami militarnymi. Jesteśmy również żywotnie zainteresowani w uregulowaniu problemu chińskiego, jak każdy inny kraj".

Inny wybitny labourzysta — Bevan, stojący na czele opozycji wewnątrz Labour Party, złożył ostatnio oświadczenia, w których jeszcze bardziej podkreślił, że nie należy zwlekać z rozwiązaniem problemu stosunków wzajemnych z Chinami.

Być może, że Churchill swoim antykomunistycznym nastawieniem nie różni się od niektórych innych polityków Zachodu, którzy dopatrują się „ręki Moskwy" we wszystkich ruchach narodowo - wyzwoleńczych narodów kolonialnych i półkolonialnych. Jednakowoż Churchill, jak to wynika z jego przemówienia, nie dał się unieść temu nastawieniu. Świadczą o tym bodaj następujące jego słowa: „Muszę stwierdzić, że moim zdaniem — ośmielam się wyrazić swoje zdanie — nagły marsz wojsk Viet-Minhu lub ich oddziałów zaopatrzenia w kierunku granicy Syjamu nie powinien skłaniać nas do wyciągania wniosku, że chodzi tu o inspirowane przez Związek Radziecki posunięcie".

Im bardziej politycy zachodni będą liczyli się z realnymi faktami podczas oceny przyczyn wzmagających się coraz bardziej ruchów narodowych i narodowo - wyzwoleńczych w Azji lub w jakiejkolwiek innej części kuli ziemskiej — tym więcej będzie szans na wzajemne porozumienie między „Zachodem" a „Wschodem", tym większe będą możliwości uniknięcia niepotrzebnych komplikacji i niepotrzebnego przelewu krwi.

Należy zaznaczyć, że w odróżnieniu od niektórych innych kierowników państw burżuazyjnych Churchill nie ograniczył się do ogólnej deklaracji o tym, że pożądane jest pokojowe uregulowanie istniejących rozbieżności w stosunkach międzynarodowych. Przedstawił on konstruktywne propozycje, dotyczące metod rozpatrzenia naglących zagadnień międzynarodowych.

Churchill oświadczył, że „powinna się odbyć bez większej zwłoki konferencja głównych mocarstw na najwyższym szczeblu" oraz że „w konferencji winna uczestniczyć możliwie najmniejsza ilość państw i osób. Spotkanie to powinno być do pewnego stopnia nieoficjalne, a w jeszcze większym stopniu poufne i dyskretne".

Jak z tego wynika, Churchill nie idzie za przykładem niektórych innych polityków Zachodu i nie wiąże swej propozycji w sprawie zwołania konferencji z jakimikolwiek wstępnymi zobowiązaniami dla tej lub innej strony.

Wieloletnie i bogate doświadczenie w sprawach międzynarodowych chroni, rzecz jasna, Churchilla od popełnienia elementarnego błędu, jakoby w warunkach stosunków pokojowych jedna strona mogła dyktować drugiej stronie i to jeszcze takiej stronie jak Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, wstępne warunki porozumienia w spornych zagadnieniach międzynarodowych. Churchill nie mógł nie wziąć pod uwagę tej ogólnie znanej w praktyce międzynarodowej okoliczności, że wstępne warunki rokowań można dyktować albo w czasie wojny, gdy zwycięzca dyktuje je zwyciężonemu, albo przy nierównym stosunku sił, gdy strona silna chce utuczyć się kosztem strony słabej i zmusić ją do przyjęcia dyktowanych warunków „pokojowych" pod groźbą wojny, jakiej nie mogłaby ona podołać.

Nie można nie podkreślić doniosłości propozycji, przedstawionej przez Winstona Churchilla, który, jak widać — opiera się na doświadczeniu bezpośrednich kontaktów między czołowymi mężami stanu w niedawnej przeszłości. Ożywione pozytywne oddźwięki na propozycję Churchilla w wielu krajach świata potwierdzają jej znaczenie.

W ten sposób zawarty w przemówieniu Churchilla apel o uregulowanie chociażby niektórych podstawowych zagadnień, a tym samym o złagodzenie napięcia międzynarodowego, jest całkowicie aktualny w obecnej sytuacji.

Dnia 13 maja Departament Stanu USA ogłosił oświadczenie na temat przemówienia premiera W. Brytanii, przy czym prezydent Eisenhower zakomunikował że zaaprobował tekst tego oświadczenia.

Departament Stanu w oświadczeniu swym nie odrzuca możliwości zorganizowania wąskiej konferencji, proponowanej przez Churchilla. Jednakowoż wysuwa się tu znowu znaną ideę o warunkach wstępnych, jakie nie wiadomo dlaczego przedstawia się jednostronnie Związkowi Radzieckiemu. Okazuje się, że Związek Radziecki ma jeszcze coś tam uczynić dla osiągnięcia sukcesu rokowań w Panmundżonie i dla rozwiązania problemu traktatu austriackiego, chociaż w świetle całego biegu wydarzeń jest rzeczą zupełnie jasną, iż w obu tych wypadkach akcja powinna być podjęta nie przez Związek Radziecki, lecz przez Stany Zjednoczone i Anglię, które dotąd jeszcze nie wniosły swego „sprawiedliwego wkładu" ani w pierwszą, ani w drugą sprawę.

Jak wynika z odgłosów prasy oraz z oświadczenia Departamentu Stanu USA, stanowisko Churchilla, poparte przez wybitnych przedstawicieli angielskich partii politycznych, zostało powitane „z rezerwą" lub nawet „chłodno" w określonych kołach kierowniczych Stanów Zjednoczonych. Możliwe, że pewną różnicę zdań między mężami stanu Anglii i USA należy tłumaczyć zarysowującymi się coraz wyraźniej sprzecznościami w dziedzinie gospodarczej, co jest w poważnym stopniu związane z prowadzoną przez Stany Zjednoczone twardą polityką ograniczenia handlu krajów zachodnio - europejskich.

Jeśli chodzi o ZSRR, to obok negatywnego stosunku radzieckiej opinii publicznej do szeregu konkretnych tez Churchilla, o których mowa była wyżej, powitała ona z zainteresowaniem pewne konstruktywne momenty zawarte w jego przemówieniu. Przyszłość pokaże, w jakim stopniu momenty te stanowią wyraz rzeczywistych zamierzeń rządu angielskiego kierowanego przez Churchilla.

Niesposób nie przyznać, że pojawiły się już symptomy, które nie mogą nie wywołać uczucia zaostrzonej czujności w tej sprawie w społeczeństwie radzieckim oraz w kołach międzynarodowych, broniących pokoju. Chodzi o projektowane spotkanie szefów rządów trzech mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji — rzekomo w celu opracowania wspólnej linii lub nawet ustalenia uzgodnionego stanowiska na wypadek ewentualnych rokowań wielkich mocarstw. Jeśli tak jest w istocie, to oznacza to, że mocarstwa zachodnie zamierzają kontynuować linię zmowy między sobą kosztem ZSRR.

Równocześnie oznacza to, że Churchill faktycznie już cofa się jeśli nie od litery, to w każdym razie od ducha swojej propozycji w sprawie zwołania „konferencji na najwyższym szczeblu", gdyż taka konferencja, jeśli chodzi o udział w niej ZSRR, mogłaby się odbyć jedynie w wypadku, gdy strony gotowe będą do konferencji bez żadnych ustalonych uprzednio żądań. Natomiast projektowane spotkanie szefów trzech mocarstw ma najwidoczniej na celu opracowanie takich żądań dla przedstawienia ich Związkowi Radzieckiemu.

Jednocześnie planowana konferencja wstępna trzech mocarstw oznacza kontynuowanie dawnej linii wzajemnego przeciwstawiania sobie państw pod kątem widzenia ideologii i ustroju społeczno - politycznego, — linii, która żadną miarą nie okazała się właściwa.

Rozumie się samo przez się, że istnienie nowej zmowy ugrupowania mocarstw zachodnich w obecnej chwili nie tylko nie sprzyja rozładowaniu sytuacji międzynarodowej, lecz, przeciwnie, może doprowadzić do dalszego wzmożenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że bez względu na różnice między systemami społecznymi poszczególnych państw — jest wiele życiowo ważnych momentów, w których interesy narodów tych państw są zbieżne. Do takich życiowo ważnych momentów należy przede wszystkim pokój oraz rozwój współpracy handlowo - ekonomicznej i kulturalnej między narodami.

Związek Radziecki jest zawsze gotów z całą powagą i sumiennością rozważyć wszelkie propozycje zmierzające do zapewnienia pokoju i do jak najszerszej współpracy ekonomicznej między państwami.

Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut

wziął udział w uroczystej inauguracji obchodu Roku Kopernikowskiego we Fromborku

W prastarym polskim Fromborku, gdzie Mikołaj Kopernik spędził większą część swego życia i gdzie ukończył swe wielkie dzieło „O obrotach ciał niebieskich", odbyła się w dniu 24 maja br. uroczysta inauguracja obchodów Roku Kopernikowskiego.

Na uroczystość przybył Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut, pod którego protektoratem odbywają się obchody Roku Kopernikowskiego.

W uroczystości wzięli udział członkowie Rządu, członkowie Komitetu Honorowego Roku Kopernikowskiego, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji masowych i świata nauki.

Burzliwymi oklaskami powitali zgromadzeni Prezesa Rady Ministrów, Bolesława Bieruta, manifestując gorąco wielkie przywiązanie oraz miłość do Partii i Rządu, do ludowej Ojczyzny, która przyniosła im wyzwolenie spod jarzma pruskich junkrów i otworzyła drogę do nowego życia.

Do zebranych przemówił przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, poseł na Sejm, syn ziemi mazurskiej — **Edward Turowski.**

„W dniu dzisiejszej uroczystości poświęconej wielkiemu bojownikowi o prawdę, my — zjednoczeni pod sztandarem Frontu Narodowego — mieszkańcy kopernikowskiej ziemi, przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezesie Rady Ministrów, że będziemy ze wszystkich sił dążyć do umacniania naszej umiłowanej Ojczyzny, utrwalać i pogłębiać jedność całego narodu, strzec jak źrenicy oka przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, ostoją pokoju niezłomnie walczyć o zwycięstwo wielkiej sprawy pokoju, postępu i socjalizmu pod kierownictwem awangardy polskich mas pracujących, PZPR i pod Twoim — Wodzu i Nauczycielu — światłym przewodem".

Zabiera głos w imieniu Komitetu Honorowego Roku Kopernikowskiego prof. dr **Stanisław Kulczyński.**

„Tutaj we Fromborku, na Ziemi Warmińskiej — powiedział m. in. wicemarszałek Sejmu — rodziła się przed 4 i pół wiekiem myśl o heliocentrycznej budowie świata.

Dzisiaj po 410 latach przez świat przebiega na skrzydłach postępu myśl, która podobnie jak myśl kopernikowska wyraża nową zasadę ustroju świata. Myśl ta wyraża się słowami: pokój i postęp.

Idea pokoju podobnie jak idea Kopernika jest kością w gardle wszelakiego wstecznictwa. Usiłowano pomniejszyć odkrycie Kopernika i stępić ostrze wykrytej przez niego prawdy.

Podobne ataki spotykają dzisiaj prawdę o pokoju jako zasadzie jutrzejszego ustroju świata. Żadna siła i żaden podstęp nie odwróci biegu historii, która przynosi wielomilionowym masom wiarę w lepszą przyszłość — szczęśliwszą i szlachetniejszą — nie odwróci naszego pochodu w przyszłość, której na imię postęp, pokój i braterstwo ludzi na całym świecie".

Następnie Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut dokonał otwarcia nowej, stałej wystawy w Muzeum Kopernika. Po zwiedzeniu Muzeum, które w roku bieżącym, w 410 rocznicę śmierci wielkiego uczonego, zostało znacznie rozszerzone i wzbogacone o nowe i cenne eksponaty, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut złożył wieniec przed statuą Mikołaja Kopernika. W sali, w której znajduje się statua, wmurowana jest tablica z fragmentem uchwały Światowej Rady Pokoju o uczczeniu pamięci wielkiego uczonego polskiego. Przed statuą wielkiego uczonego złożyły również wiązanki kwiatów delegacje młodzieży województwa olsztyńskiego.

Prezes Rady Ministrów wpisał się do albumu pamiątkowego Muzeum oraz zwiedził odbudowywaną wieżę Kopernika.

Budując socjalizm kontynuujemy tradycje postępowych walk i wyzwoleńczych dążeń polskiego Odrodzenia

Przemówienie tow. J. Cyrankiewicza na połączonym posiedzeniu komitetów honorowych Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia

Polska Ludowa wysoko podnosi sztandar postępowych i wolnościowych tradycji narodowych. Rok bieżący poświęcony jest uczczeniu i dobremu poznaniu przez naród pięknych tradycji naszego Odrodzenia, wielkich, bojowych postaci polskiego Odrodzenia, myślicieli, pisarzy, uczonych i artystów, a wśród nich człowieka, który wyrósł z polskiego Odrodzenia i stał się jednym z największych geniuszów naukowych ludzkości — Mikołaja Kopernika.

Postać i dzieło Mikołaja Kopernika czci wraz z nami cała ludzkość na wezwanie Światowej Rady Pokoju. Tak oto najwspanialszy i najszlachetniejszy ruch, jaki ogarnia dziś cały świat, wszystkich ludzi dobrej woli — ruch walki o pokój manifestuje, że jest spadkobiercą i kontynuatorem wszystkich twórczych, postępowych, humanistycznych tradycji całej ludzkości. Tak samo jak nasza rewolucja ludowa, która przeobraża dziś Polskę, zawiera w swym ładunku ideologicznym wszystko to, co kiedykolwiek w Polsce było walką z uciskiem, wstecznictwem, zacofaniem i reakcją, co było walką o postęp, wolność, sprawiedliwość, o tryumf praw człowieka i wolnej, twórczej myśli naukowej.

Ukażmy okres polskiego Odrodzenia w całej jego prawdzie i wielkości

Dlatego to z takim pietyzmem odnosi się nasz wyzwolony naród do odległych w czasie a jakże bliskich w swym postępowym nurcie lat polskiego Odrodzenia. Dlatego to odgrzebujemy ten okres spod pokładów przeinaczeń i zatajeń uprawianych przez naukę burżuazyjną. Dlatego apelujemy do ludzi nauki, badaczy i pisarzy, aby ukazali ten okres w całej jego prawdzie i wielkości, ze wszystkimi słabościami i pomyłkami, ale przede wszystkim z tym, co opromieniało go świetnością, co było jego najistotniejszą cechą: odwagą myśli, humanizmem, śmiałością burzenia przesądów, śmiałością przeciwstawiania się krępującym myśl ludzką okowom średniowiecza, odblaskiem budzenia się nowych sił społecznych.

Nie byłoby zgodne z prawdą, gdybyśmy chcieli twierdzić, że nazwiska Kopernika, Frycza-Modrzewskiego, Reja, Kochanowskiego i wielu im współczesnych nie przewijały się na kartach historii burżuazyjnej. Owszem, pisano o nich dużo i często. Obchodzono nieraz rocznice ich urodzin i śmierci. Stawiano im pomniki, zwłaszcza tym, którzy zdobyli sobie rozgłos za granicą... Ale we wszystkich tych obchodach, hołdach i pseudonaukowych opracowaniach istotna, bojowa treść Odrodzenia była omijana, zaś jego wielki dorobek był ufryzowany na użytek rządzących warstw kapitalistycznych. Stawiano postacie wielkich twórców Odrodzenia na piedestale pomników i pisano na ich cześć długie traktaty naukowe. Ale pilnie baczono, by zostały te postacie wyprane z ich ideowej, postępowej treści, by przypadkiem rewolucyjny nurt ich myśli nie przebił się i nie poruszył umysłów ludzkich, nie nasunął im groźnych analogii i skojarzeń, nie natchnął równie rewolucyjną i postępową tendencją działania. Temu samemu celowi służyła inna, górująca w burżuazyjnej nauce polskiej teza o tym, że Odrodzenie polskie nie było żadnym samodzielnym przejawem polskiej myśli, lecz jedynie i wyłącznie odbiciem wtórnym osiągnięć nauki i myśli zagranicznej. Ta teoria o importowanym, kosmopolitycznym charakterze polskiego Odrodzenia miała oddziaływać paraliżująco na odwagę myślenia i działania polskiego społeczeństwa i polskiej nauki, skazując ją na bierne wyczekiwanie i bezmyślne wpatrywanie się w to, co przyjdzie z Zachodu.

Była to zarazem próba rozprawienia się z własnym ruchem postępowym. Wstecznictwo polskie od reakcji katolickiej wieku XVII po prądy faszystowskie lat bezpośrednio przedwojennych podsuwało społeczeństwu polskiemu myśl, że tamte, postępowe i światoburcze prądy Odrodzenia (a zresztą prądy także wszystkich późniejszych ruchów postępowych) nie tkwią w tradycji polskiej, lecz są z ducha obcego, przywleczonego jak zaraza do Polski z zagranicy. Te obce nowinki zagrażać miały duchowi samodzielnemu i zdrowiu moralnemu magnackiej a potem burżuazyjnej Polski. Tak szowinizm i kosmopolityzm stawał się — mimo pozornej sprzeczności używanych argumentów — narzędziem jednej i tej samej reakcyjnej, klasowo antyludowej, antynarodowej polityki klas panujących. Używano na przemian to argumentów szowinistycznych, to znowu kosmopolitycznych. Obie kategorie wyrastały z tych samych dążeń, które w naszych warunkach sprawiły, że Polska stała się na długie lata ciemnogrodem [illegible].

Wygnaliśmy kosmopolityzm i szowinizm polskiej burżuazji i kraju, gdy władzę objął lud i zwycięsko przeciwstawił tym dwom rozkładowym produktom ginącego ustroju dwa najszlachetniejsze uczucia ludzkie: patriotyzm i internacjonalizm. Nie znaczy to oczywiście, byśmy się z nienawistnym duchem przeszłości rozprawili już do końca. Rozkładowy produkt upadku kapitalizmu w Polsce — reakcyjna emigracja Polska — która uwiła sobie gniazdko na Zachodzie, przeniosła tam też z sobą ośrodek kultywowania wszystkich wstecznych prądów umysłowych i społecznych, wśród nich także kosmopolityzmu. Oto jeden z licznych przykładów upadku tej ekspozytury Polski wczorajszej, kompletnego rozkładu tych, którzy sami siebie nazywają dziś cynicznie „tymczasowymi Polakami" i wstydzą się swej polskości. Na łamach paryskiej „Kultury", która stała się ośrodkiem renegackiej myśli kosmopolitycznej, czytaliśmy niedawno takie oto rozważania na temat wielkich geniuszów polskiej myśli narodowej: *„geniusze? Do cholery z tymi geniuszami... Cóż mnie obchodzi Mickiewicz?"*

Albo: *„Lubując się własną kulturą obnażamy nasz prymitywizm..."*

Autor tych słów, jeden z owych emigracyjnych „tymczasowych Polaków" — podchwytuje z zapałem argumenty wrogich nam szowinistów niemieckich spod znaku „Deutschland, Deutschland über alles" i swastyki, kpiąc sobie z „niezupełnie rdzennego Kopernika" i „półfrancuskiego Szopena". Znalazłszy przytułek wśród rozkładającej się kultury burżuazyjnego Zachodu, wolą ci panowie lżyć Mickiewicza i zachłystywać się wyleniałym filozofem Bertrandem Russelem, który aprobuje zagładę własnego narodu angielskiego, ciesząc się, że przynajmniej ocaleją z atomowej rzezi amerykańscy lotnicy, a to jest dla niego — jak powiada — i dla cywilizacji — najważniejsze.

Na tym dopiero tle z całą jaskrawością uwydatnia się nasz stosunek do pięknych, wspaniałych, niezniszczalnych tradycji narodowych.

Polska Ludowa wysoko podniosła sztandar tradycji narodowych

Myśmy podnieśli sztandar narodowej tradycji, tak nędznie porzucony i zdradzony przez polską burżuazję i epigonów polskiej szlachetczyzny. Wśród nas, polskich robotników i chłopów, inteligentów, pracowników naukowych, budowniczych socjalizmu i bojowników pokoju, znalazł swą ojczyznę Mickiewicz, Kopernik, Szopen. My ich na pewno nie damy wydziedziczyć z polskości. My ich nie damy pogrzebać w zapomnieniu. Przeciwnie. To my uczyniliśmy z Mickiewicza prawdziwego wieszcza narodowego, gdy z pomnika zszedł między naród w milionach egzemplarzy swych dzieł. To my uczyniliśmy z Szopena geniusza narodowego, gdy jego wspaniała muzyka dotarła do milionów słuchaczy. To my czynimy z Kopernika, Frycza-Modrzewskiego, Kochanowskiego i Reja geniuszów polskiej myśli, gdy prawdziwą ich twórczość i prawdziwe ich postacie czcimy nie na odświętnych a pustych galówkach, lecz w rzetelnej pracy naukowej i w trudzie prowadzenia milionów ku wiedzy.

Wiedzmy, że dziś w zmienionych warunkach społecznych słowa i myśli — kiedyś w odległych wiekach rzucane jakby w próżnię społeczną, bez klasy społecznej, która mogłaby w pełni marzenia ludzkie i myśli najlepszych ponieść wysoko i realizować — dziś w zmienionych warunkach społecznych te słowa i myśli są i mogą być realizowane.

Bo nowe życie tworzy dziś klasa robotnicza, klasa, która wywalczając wolność dla siebie, likwidując ucisk i wyzysk klasowy, budując socjalizm, buduje tym samym wolność dla całego narodu.

Dziś wszystko to, co było kiedyś — raz bezsilnym protestem przeciw krzywdzie ludzkiej, innym razem połowicznym postępem, kiedy indziej śmiałym wyzwaniem rzuconym niezmiennym, jak głosił feudalizm i jego teologia, ludzkim losom — dziś wszystko to może być i jest realizowane.

Dziś wszystko to, co kiedyś rwało się naprzód, co starało się dźwignąć świat i człowieka z jego poniżenia, co chciało mu przybliżyć prawdę i szczęście, co chciało zrównania wszystkich ludzi wobec prawa, co walczyło jak umiało z uciskiem, niesprawiedliwością, krzywdą i bezsensem — dziś ta walka doczekała się zwycięskiego urzeczywistnienia.

Realizujmy najszlachetniejsze dążenia nauki i myśli ludzkiej

Epoka nasza, epoka wielkich zmagań i wielkich zwycięstw postępowej myśli podniesionej przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina do godności prawdziwej nauki o życiu i rozwoju stosunków społecznych i o drogach przekształcania tych stosunków — epoka nasza, epoka socjalizmu, epoka Lenina i Stalina — jest nareszcie wielką epoką realizacji — urzeczywistnianiem wszystkich najszlachetniejszych dążeń ludzkości z taką siłą dawniej przejawianych w okresie Odrodzenia, w okresie uwarunkowanego ówczesnymi stosunkami społecznymi, ale też tymi stosunkami ograniczonego — okresem wyzwalania się nauki i myśli ludzkiej z pęt średniowiecznej feudalnej teologii.

Nasza epoka jest epoką realizacji dążeń wolnościowych z taką siłą i tragizmem przejawianych w licznych walkach i buntach chłopskich przeciw szlachcie, magnatom i książętom kościoła — w antyfeudalnych rewolucjach, a potem już w ustroju kapitalistycznym, w brzemiennych w narastającą pewność ostatecznego zwycięstwa bohaterskich walkach klasy robotniczej XIX stulecia i pierwszej połowy XX wieku.

Oto nasza epoka, epoka wielkiej realizacji ludzkich marzeń, które sięgnęły „bruku" i ludzi z bruku, którzy sięgnęli po zamienienie marzeń w rzeczywistość.

Niełatwa epoka i niełatwa walka, ale jakże wspaniale opromieniona tryumfem ludzkiej myśli nad bezsensem i przesądami, zwycięstwami narodów nad zaborcami i kolonizatorami, zwycięstwami sprawiedliwości społecznej nad siłami wyzysku i ucisku spychanymi teraz w mroki prehistorii rozwoju ludzkości.

Jeżeli tak jest, to na zwycięstwa epoki, w której dane nam jest żyć i działać, złożyły się wszystkie dzieła przeszłości, które łamały, jak mówił Mickiewicz „przesądy światło ćmiące", takie dzieła, jak czczonego przez całą postępową ludzkość olbrzyma myśli, namiętności, charakteru, wszechstronności i wiedzy — Mikołaja Kopernika, geniusza, którego dzieło stało się punktem przełomowym w rozwoju myśli ludzkiej, które zadało druzgocący cios fanatyzmowi i położyło podwaliny pod światopogląd naukowy, które wyzwalało myśl ludzką z pęt dogmatów i dawało podstawy ludzkim czynom, czynom ludzi nie spętanych reakcyjną, wsteczną ideą niezmienności świata, jego praw i niezmienności losów człowieka. Dawało podstawy czynom ludzi, ludzi wyzwolonych, ludzi twórców własnego losu, urządzających i przetwarzających świat.

Dlatego to imię Kopernika jest czczone jako sztandar walki o swobodę myśli, o rozwój nauki w służbie ludzkości, o postęp przeciw wstecznictwu i ograniczeniom myśli, jakie narzucają klasy społeczne broniące beznadziejnie swoich przywilejów.

Dlatego to naród nasz czcząc wielkiego Polaka — Kopernika przybliża równocześnie ku sobie całą epokę polskiego Odrodzenia, która go zrodziła, jego i wielkich sławnych myślicieli politycznych, reformatorów społecznych, pisarzy i poetów, wybitnych twórców polskiej myśli politycznej, wybiegających swoim znaczeniem daleko poza granice Polski, twórców polskiej kultury z epoki Odrodzenia, bojowników o sprawiedliwość, o lepsze urządzenie Polski, o naprawę Rzeczypospolitej, o lepsze obyczaje społeczne przeciw niesprawiedliwościom i uciskowi.

Pragniemy gorąco, aby Rok Kopernikowski i Rok Odrodzenia z takim pietyzmem obchodzony przez cały nasz naród, pobudził naszych historyków i badaczy, pisarzy i publicystów, muzyków, poetów i artystów, działaczy politycznych, nauczycieli i popularyzatorów, aby wszechstronnie a prawdziwie, oczyszczając od ograniczeń i wypaczeń, ukazali całemu narodowi polskiemu bogactwo, bujność i dynamikę wyzwalającej się myśli tego okresu, rodzącej się nauki i sztuki, aby ukazali szereg nieprzemijających wartości wówczas stworzonych, a także egoizm stanowy, wstecznictwo wsparte o kosmopolitycznych możnowładców kościelnych, feudalno-klerykalne wstecznictwo, które dławiło — jak umiało — polskie Odrodzenie i doprowadziło Rzeczpospolitą do upadku.

Odczujemy wówczas jeszcze pełniej jak głęboki, wielostronnie potwierdzony przez historię, szczególnie mocno wyrażony w polskim Odrodzeniu — jest nurt, którego kontynuacją i rozwinięciem jest to, co dziś buduje nasz naród, odrabiając swoim budownictwem wielowiekowe zacofanie, w które wpędzili nas magnaci i reakcja kościelna, — to zacofanie, z którym także śmiało walczyli ludzie dalekiego w czasie a bliskiego nam w treści polskiego Odrodzenia.

Jakże mocno odczuwamy także dziś to, że w odrodzonej i zjednoczonej Polsce uroczystości kopernikowskie rozciągają się poprzez Warszawę od Torunia, w którym urodził się Kopernik i Krakowa, w którym się kształcił, po Warmię, której bronił przed Zakonem Krzyżackim.

Odczujemy jeszcze pełniej sens naszej walki o pokój, gdy zrozumiemy, że to co było kiedyś pragnieniem Frycza-Modrzewskiego, „a iżby wojny wieść nigdy nie było potrzeba, przeto pokój najwięcej ile być może ze wszystkimi ludźmi postronnemi ma być zachowany... starannie wszelkim sposobem ma być uczynione, aby wojna była oddalona" — to dziś — w zmienionych warunkach społecznych stworzonych zwycięstwami klasy robotniczej, zwycięstwami obozu socjalizmu w wielkim ruchu narodów ku pokojowi i postępowi — to marzenie może być i jest naszymi rękami, naszą walką realizowane.

Odczujemy sens walki, jaką toczył np. Frycz-Modrzewski o równouprawnienie wobec prawa chłopa i szlachcica, przeciw krzywdzie chłopskiej, przeciw samolubnym rządom szlachty, przeciw takiemu wymiarowi sprawiedliwości, który uzależniał wymiar od przynależności stanowej, jak walczył Modrzewski z istniejącym wówczas w Polsce prawem, które porównywał do pajęczyny, w której bezradnie szamocą się ludzie biedni, a która rozrywają bogacze. Jak pisał nawet, że cięższej powinni być karani ci, którzy dopuszczają się krzywdy wobec ubogich, aniżeli ci, którzy skrzywdzili człowieka możnego.

Czyż nie jest faktem niezaprzeczalnym, że tak jak na radykalny na owe czasy program Frycza-Modrzewskiego wpływało to, co Frycz-Modrzewski widział w Polsce feudalnej i co wiedział o bezmiernej krzywdzie najszerszych mas, tak i z kolei wspaniałe i śmiałe myśli Frycza-Modrzewskiego zapładniały wszystko, co szlachetne w narodzie, co czułe na krzywdę ludzką do łączenia się ze zrywami wolnościowymi szerokich mas.

Czyż nie jest faktem niezaprzeczalnym, że nasza epoka, epoka realizacji sprawiedliwości społecznej, nosi w sobie zarówno dziedzictwo bogatych myśli reformatorów społecznych owego okresu, jak i dziedzictwo wszystkich walk wyzwoleńczych ludzi uciskanych.

Dlatego to Polska Ludowa z pietyzmem przejmuje cenną spuściznę postępowych walk i wyzwoleńczych dążeń polskiego Odrodzenia.

Piękna i cenna jest nasza spuścizna, nasze dziedzictwo. Najpiękniejsze jest jednak to, że dziś z dumą możemy powiedzieć, że budując ustrój sprawiedliwości społecznej — budując socjalizm — realizujemy w ustokrotnionej skali to, o co przez wieki walczyły spętane masy i najszlachetniejsi w narodzie. (Oklaski).

Szlachetne zadania nauczycielstwa w kształtowaniu jedności moralno-politycznej narodu

Przemówienie Ministra Oświaty tow. W. Jarosińskiego na Zjeździe ZZNP

W imieniu Rządu witam Was i pozdrawiam serdecznie, jako przedstawiciel wielkiej armii pracowników i działaczy oświatowych, nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia Polski Ludowej.

Walny Zjazd Związku Zaw. Nauczycielstwa Polskiego to nie tylko ważny moment w życiu organizacji związkowej, to również doniosłe wydarzenie w życiu społeczeństwa, które okazuje coraz bardziej rosnące zainteresowanie dla spraw oświaty i kultury.

Nieodłączna od rewolucji politycznej i gospodarczej — opierająca się o nie rewolucja kulturalna rozwija się coraz szybciej w naszym kraju.

Niezwykła jest różnorodność i bogactwo form i dróg, którymi dociera rewolucja kulturalna do nowego, chłonnego odbiorcy, a zarazem współtwórcy — człowieka pracy.

Ale najważniejszym i podstawowym, najbardziej powszechnym i najgłębiej sięgającym narzędziem rewolucji kulturalnej jest szkoła. A głównym realizatorem tej wielkiej rewolucji jest nauczyciel.

Nauczycielstwo stanowi czołowy hufiec walki z ciemnotą i zacofaniem, walki o wszechstronnie wykształconego, dzielnego i szlachetnego człowieka. Jemu przypadają w udziale odpowiedzialne zadania uczestnictwa w kształtowaniu jedności moralno-politycznej narodu pod sztandarem programu Frontu Narodowego, programu walki o szczęście, siłę i wielkość naszej Ojczyzny.

Dzieci chodzące dziś do szkoły staną w szeregach budowniczych już w okresie, gdy dokonane zostanie wielkie dzieło Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu. Gdy przed całym narodem stanie zadanie realizacji planu pięcioletniego, nakreślonego przez program Frontu Narodowego.

Plan ten będzie dalszym dźwignięciem potęgi gospodarczej i kulturalnej narodu, będzie planem dobrobytu i szczęścia ludzi pracy.

Równocześnie jednak będzie on wymagał jeszcze większego natężenia energii tkwiącej w masach ludowych, dalszego skupienia wszystkich patriotycznych sił narodu.

Stawia to nowe zadania i wymagania przed naszą szkołą i nauczycielstwem, zadania związane z wyższym poziomem nauczania, z doskonaleniem metod wychowawczych, z podniesieniem socjalistycznej atmosfery ideowej w naszej szkole. Partia, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, klasa robotnicza i masy pracujące darzą zaufaniem i szacunkiem nauczyciela Polski Ludowej, który rozumie swoje powołanie i z zapałem je realizuje.

Nieustanną troską Rządu i Partii jest otoczenie coraz lepszą opieką szerokich rzesz nauczycieli.

Ale równocześnie w obliczu tych zadań, jakie stawia przed nami dobro i szczęście naszej Ojczyzny, nauczyciel musi widzieć, jak rosną wymagania w stosunku do niego, musi stale sam stawiać sobie nowe wymagania, jego praca musi się doskonalić wraz ze wzrostem Polski Ludowej.

Wychowujmy młodzież w duchu miłości do Ojczyzny, pokoju i socjalizmu

Na młodzież naszą i dzieci skierowane są nie tylko nasze oczy, na młodzież naszą i dzieci skierowane są oczy wroga klasowego, występnych agentur imperializmu, zdrajców i zaprzańców narodu.

Chcieliby oni zahamować tempo naszej pracy, a w szczególności opóźnić proces dojrzewania politycznego młodzieży, odciągnąć ją od pracy i nauki, demoralizować, utrzymywać we władzy przesądów i zabobonów, osłabiać młodzieńczy zapał i entuzjazm w budowie socjalizmu.

Zadaniem naszym jako wychowawców i nauczycieli Polski Ludowej jest przeciwdziałać wszelkim próbom wrogiego oddziaływania na młodzież i dzieci, demaskować wrogą, antynarodową i sprzeczną z interesami mas pracujących propagandę zaprzańców własnego narodu, wszelkich agentur reakcji.

Naszym zadaniem jest przekazywać rzetelną, na naukowych podstawach opartą wiedzę, uczyć najgłębszej miłości do Polski Ludowej i międzynarodowej sprawy pokoju, postępu i socjalizmu. Wychowywać w duchu przyjaźni, miłości do bratnich narodów wielkiego Związku Radzieckiego, naszych niezawodnych przyjaciół, a równocześnie uczyć nieprzejednanej nienawiści do ciemiężycieli i wyzyskiwaczy, siewców wojny i ludzkiej niedoli.

Aby nauczyciel mógł tym zadaniom sprostać, musi on sam nieustannie podnosić swą wiedzę społeczno-polityczną, rozszerzać swój horyzont naukowy, kształcić umiejętności pedagogiczne, utrzymywać nieustanną łączność z masami pracującymi w ich walce o budowanie sprawiedliwego ustroju, z ich walką o pokój, o braterstwo i miłość między wolnymi narodami.

Musi nauczyciel sam czuć się częścią tych mas pracujących, nierozerwalnie związanym z potrzebami, dążeniami i pragnieniami mas ludowych, być — jak to określił Bolesław Bierut — „bojownikiem społecznym", rewolucjonistą, walczącym o socjalizm, to jest o nowy ustrój, o ustrój wolności, w którym zniknie raz na zawsze wyzysk i przemoc człowieka nad człowiekiem.

Przyswojenie nauki marksizmu-leninizmu — gwarancją spełnienia zadań nauczycielstwa

Może tak być wówczas, gdy każdy nauczyciel, wychowawca, działacz oświatowy przyswoi sobie, zgłębi i uzna za swoją własną, najbardziej przodującą naukę ludzkości — marksizm-leninizm, tę naukę, która stanowi życiodajną siłę klasy robotniczej. W oparciu o tę naukę klasa robotnicza Rosji, pierwsza w świecie zbudowała państwo socjalistyczne, które obecnie zwycięsko realizuje komunizm, ustrój, który stwarza całemu społeczeństwu i każdemu człowiekowi nieograniczone możliwości dobrobytu materialnego i rozwoju kulturalnego. Pod sztandarem tej nauki polska klasa robotnicza, w oparciu o pomoc, przykład i przyjaźń Związku Radzieckiego, wprowadziła nasz kraj na nowy szlak rozwoju, nie dający porównać się pod względem swego tempa i rozmachu z żadnym z poprzednich okresów naszej historii.

Studiując dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, studiując dzieła Lenina i Stalina, największych geniuszy ludzkości, twórczo wcielając ich nauki w życie w pracy społecznej i zawodowej, postępując zgodnie ze wskazaniami naszych wielkich nauczycieli, zdołamy sprostać rosnącym wciąż zadaniom, pomnożyć siłę oddziaływania szkoły na młodzież i środowisko.

Niech całą naszą pracę przenika pasja nieubłaganej walki z tym co stare i złe, co ginie, pasja wspierania, pielęgnowania i rozwijania tego, co nowe i twórcze, co rodzi się do życia i trwania. Niech młodzież powierzona waszej opiece na podstawie tego, czego ją uczycie, na przykładzie waszej osobistej postawy widzi, rozumie, że wszystkie nasze osiągnięcia, wspaniały rozwój budownictwa Polski Ludowej, rozkwit naszej kultury narodowej zawdzięczamy bohaterskiej, ofiarnej walce najlepszych synów naszego narodu w przeszłości i dzisiaj. Niech nasze młode pokolenie nauczy się oceniać, szanować i kochać całą naszą bohaterską i postępową przeszłość, niech czci i szanuje bojowników przeszłości i dnia dzisiejszego, niech samo porwane ich przykładem zapragnie wstąpić w ich ślady i walczyć o socjalizm w Polsce.

Jest jeszcze wiele braków w naszej pracy. Pleni się jeszcze biurokratyzm w ogniwach administracji szkolnej i ogniwach związkowych, w szkołach, placówkach wychowawczych. Jest jeszcze wiele bezdusznego stosunku do ludzi, do ich potrzeb, trosk i spraw. Są jeszcze ludzie drzemiący w błogim samozadowoleniu, beztrosko ustosunkowujący się do swoich obowiązków.

Wydajemy nieubłaganą walkę tym wszystkim brakom, wypalamy je ogniem śmiałej i ostrej samokrytyki, walczymy z marnotrawstwem, niedbałym stosunkiem do własności społecznej, brakiem dyscypliny pracy i obowiązkowości, z oportunizmem, ślepotą polityczną, zanikiem czujności.

We wszystkich dziedzinach naszej pracy i działalności niezbędna jest wychowawcza działalność związku zawodowego. Ma on w swojej pracy poważne osiągnięcia, ma i słabości. Zadaniem IV Walnego Zjazdu jest dokonać analizy tych wszystkich braków i w oparciu o mobilizację wszystkich członków słabości te przezwyciężyć. Zadaniem IV Zjazdu jest w oparciu o postępową tradycję Związku Nauczycielstwa Polskiego natchnąć masy nauczycielskie duchem ofensywności, bojowości i bezkompromisowości w walce o socjalistyczną szkołę, ważne ogniwo walki o socjalizm i pokój.

Niech do wykonania tego zadania zagrzewają nas wszystkich słowa naszego wielkiego Nauczyciela Bolesława Bieruta wypowiedziane na III Zjeździe:

„W wielkim i twórczym zadaniu wychowawczym naszego narodu — Wam, nauczyciele polscy, przypadła doniosła rola, którą — wierzę gorąco — potraficie wypełnić chlubnie, mobilizując kolektywny wysiłek całej swej organizacji.

Tego oczekuje od Was naród, tworzący swój nowy byt socjalistyczny, nową kartę swych dziejów. Bądźcie motorem tej wspaniałej i wielkiej rewolucji kulturalnej, która kształtuje dziś życie narodu, pomnażajcie jej twórcze wyniki. Ponieście w szeregi nauczycielstwa ten gorący zapał, który ożywiał serca wielkich szermierzy oświaty, nauki i kultury polskiej, nieśmiertelnych wychowawców narodu — Kopernika, Modrzewskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Kołłątaja, Staszica, Śniadeckich i wielu, wielu innych, których twórcza praca stanowi źródło naszej chwały ojczystej".

W imieniu Rządu wyrazić chcę przekonanie, że Zjazd spełni nadzieje pokładane w nim przez masy członkowskie, przez całe społeczeństwo. Towarzysz Bolesław Bierut prosi o przekazanie Wam i całemu nauczycielstwu gorących pozdrowień oraz życzeń owocnych obrad. (Gorące oklaski. Okrzyk: „Niech żyje nasz Nauczyciel Bolesław Bierut". Długotrwała, gorąca owacja).

Cały naród uroczyście obchodzi 410 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika

W 410 rocznicę śmierci wielkiego Polaka, jednego z największych geniuszów naukowych ludzkości — Mikołaja Kopernika, w dniu 24 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość złożenia wieńców u stóp pomnika tego największego uczonego i myśliciela polskiego Odrodzenia.

Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Przemawia przewodniczący Komitetu Honorowego Roku Kopernikowskiego, **Marszałek Sejmu, Prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. Jan Dembowski.**

Mówca wskazał, że zgodnie z uchwałą Światowej Rady Pokoju, na całym świecie odbywają się uroczystości ku czci Mikołaja Kopernika, którego rewolucyjna nauka stała się źródłem jednego z największych przewrotów, jakie zna historia myśli ludzkiej. Na tle odkryć Kopernika uległ zasadniczej zmianie cały nasz pogląd na świat. „Obraz wszechświata — podkreślił prof. Dembowski — podnosi naszą dumę i poczucie naszej godności, gdy pomyślimy, że człowiekowi dane jest przeniknąć tak zawrotne horyzonty. Ma to olbrzymie znaczenie moralne".

Mówiąc następnie o walce ludzkości o postęp, prof. Dembowski wskazał, że obecnie — wbrew knowaniom podżegaczy wojennych — narody obozu postępu i pokoju wszystkie swoje siły oddają sprawie pokojowego budownictwa, budowie ustroju sprawiedliwości społecznej, który zapewni człowiekowi maksimum szczęścia osobistego, stworzy atmosferę wieczystej, przyjaznej współpracy pomiędzy narodami świata, stworzy atmosferę powszechnego pokoju. „Dlatego właśnie tak drogie są nam tradycje kulturalne *ludzkości i dlatego czcimy pamięć wielkich ludzi, których prace wybitnie przyczyniły się do rozwoju i postępu swobodnej myśli ludzkiej"* — podkreślił prezes PAN.

„W osobie Mikołaja Kopernika czcimy pamięć wielkiego Polaka, czołowego przedstawiciela starej postępowej kultury polskiej.

Wiemy wszyscy, jakie były losy nauki Kopernika. Jego dzieło o obrotach ciał niebieskich znalazło się na indeksie. Giordano Bruno został *spalony* na stosie za szerzenie idei kopernikańskich. Galileusza zmuszono pod groźbą tortury do wyrzeczenia się jego poglądów. Walka między postępem a obrońcami i ideologami ustroju, wygodnego dla możnych tego świata, trwała wieki całe. W pięknych słowach pisze o tym Timiriazew. „Kto zwyciężył w wielkim zatargu pomiędzy nauką a autorytetem, jakiego świadkiem było XVI stulecie? Po czyjej stronie była siła? Czy po stronie wszechobecnej inkwizycji, która mocarną ręką zakreśliła krąg, jakiego nie ośmieliła się przekroczyć myśl ludzka, czy po stronie niedołężnego starca Galileusza? Po inkwizycji pozostało tylko wspomnienie, a Ziemia obraca się. —...Tak w walce o idee zawsze zwycięża siła — ta siła, która jedyna na świecie nie ma sobie równych — siła prawdy".

„Nauka polska — podkreślił mówca w zakończeniu — będzie usiłowała nie uronić nic z wielkiej spuścizny po Koperniku, będzie wytrwale dążyła do poznania prawdy naukowej, tej prawdy, która służy narodowi, a tym samym służy *wielkiej* sprawie przyjaźni i braterstwa wszystkich narodów świata".

Następuje uroczysty moment składania wieńców. Do stóp pomnika podchodzą i w imieniu Rządu *składają wieniec: min.* Szkolnictwa Wyższego — **A. Rapacki**, Szef Urzędu Rady Ministrów — min. **K. Mijal**, minister Oświaty — **W. Jarosiński**, minister Poczt i Telegrafów — **W. Szymanowski** oraz wiceminister Szkolnictwa Wyższego — **H. Golański.**

W imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju składają wieniec członkowie PKOP: **Z. Wasilkowska** i **D. Horodyński**, w imieniu Polskiej Akademii Nauk — wiceprezes PAN prof. **W. Wierzbicki** i sekretarz PAN prof. **S. Żółkiewski.**

Dalsze wieńce złożyli: delegacja Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, przedstawiciele senatów i młodzieży wyższych uczelni stolicy, związków twórczych oraz wielu zakładów pracy.

★

W sobotę 23 bm. w przeddzień rocznicy zgonu Mikołaja Kopernika, odbyło się w Olsztynie uroczyste złożenie wieńców przed pomnikiem wielkiego astronoma.

★

24 bm. w Krakowie, mieście chlubiącym się tym, że w jego *murach mieszkał i studiował* Mikołaj Kopernik, odbył się w 410 rocznicę śmierci wielkiego astronoma Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, z udziałem około tysiąca osób ze wszystkich stron kraju.

Zjazd rozpoczął się uroczystą akademią w Państwowym Teatrze im. J. Słowackiego.

Po zakończeniu akademii na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się uroczystość złożenia wieńców u stóp pomnika genialnego astronoma.

RAFAŁ PRAGA

członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Redaktor Naczelny „Expressu Wieczornego", zmarł dnia 21 maja 1953 r. w Warszawie.

W zmarłym prasa Polski Ludowej traci utalentowanego i zasłużonego dziennikarza, głęboko oddanego sprawie socjalizmu.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD GŁÓWNY STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH

Dnia 24 maja zmarł

RAFAŁ PRAGA

Redaktor Naczelny „Expressu Wieczornego", członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

W zmarłym żegnamy oddanego sprawie pokoju i socjalizmu towarzysza, ofiarnego działacza polskiego dziennikarstwa.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY „SZTANDARU MŁODYCH"



Kapitalistyczny „kaganek oświaty". Rys. M. F[illegible]

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ łączki

Cyfry mówią o kulturze

Przewodniczący amerykańskiego Towarzystwa do walki z alkoholizmem podał do wiadomości, że „urzędnicy Departamentu Stanu w USA *wypili w ciągu* ubiegłych 9 lat prawie 122 miliony butelek coctailów".

„17.000 mężczyzn, kobiet i dzieci zabito w ciągu roku... w programach amerykańskiej telewizji", podało pismo „New-Yorker".

Amerykański profesor Siepmann stwierdził, że „dzieci w Los Angelos oglądają co tydzień w czasie przedstawień i seansów *filmowych* przeznaczonych specjalnie dla młodzieży 40 zbrodni lub wypadków kończących się śmiercią".

Jest to zaledwie kilka danych z amerykańskiej statystyki osiągnięć „kulturalnych".

HAK

Pod sztandarami Frontu Narodowego i sojuszu robotniczo-chłopskiego

W dniu Święta Ludowego chłopi pracujący manifestowali swój dorobek w walce o pokój i Plan 6-letni

Dzień tegorocznego Święta Ludowego upłynął na wsi na masowych, radosnych obchodach.

Wielkie wiece, w czasie których przemawiali przedstawiciele Komitetów Frontu Narodowego, po bratersku witani robotnicy z pobliskich miast i ośrodków przemysłowych oraz przedstawiciele ZMP, stały się potężnymi manifestacjami sojuszu robotniczo-chłopskiego, manifestacjami miłości do Ludowej Ojczyzny, przywiązania do władzy ludowej i serdecznych uczuć dla przewodniczącego Komitetu Centralnego PZPR — Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta.

Tysiące uczestników obchodów zamanifestowało w tym dniu zdecydowaną wolę walki o umocnienie pokoju, wyrażając jednocześnie braterskie uczucia przyjaźni dla wielkiego Kraju Rad — ostoi pokoju światowego. Wieś polska w dniu święta zamanifestowała, że zjednoczona w szeregach Frontu Narodowego — stale zwiększać będzie swój wkład w realizację wielkich zamierzeń Planu 6-letniego.

Uczestnicy obchodów — mało i średniorolni chłopi oraz spółdzielcy — w czasie manifestacji mocno podkreślali, że w walce o postęp, o nowe zespołowe formy gospodarowania, o nowe lepsze życie — zdecydowanie przeciwstawiają się wszelkim kułackim i spekulanckim próbom hamowania marszu wsi naprzód. Wypisane na transparentach hasła, wzywające do dalszego wzmagania pracy nad wykonaniem zadań rolnictwa w Planie 6-letnim, znalazły potwierdzenie w meldunkach, jakie składały na obchodach gromady i spółdzielnie, o osiągnięciach w realizacji zobowiązań długookresowych.

Założeniem spółdzielni produkcyjnej i elektryfikacją gromady witali chłopi Zaczernia swe święto

Tegoroczne Święto Ludowe obchodzili chłopi woj. rzeszowskiego w 72 miejscowościach, z których wiele, jak **Kozodrza, Grodzisko Dolne, Dubiecko, Nockowa i Munina** znanych jest z rewolucyjnych walk chłopskich przeciwko sanacyjnym rządom terroru, wyzysku i nędzy.

W uroczystościach wzięły udział dziesiątki tysięcy mało i średniorolnych chłopów, członkowie 313 spółdzielni produkcyjnych, liczne rzesze pracowników PGR, POM i GOM oraz kilkadziesiąt ekip robotniczych z różnych zakładów pracy.

★

W cieniu drzew pięknego parku w **Zaczerniu** już od rana zaczęli się gromadzić chłopi z gmin: **Zaczernie, Trzebowniska, Świlcza, Głogowa, Racławówka** i innych. Stawali gromadkami i rozmawiali. Mówili o Święcie Ludowym, wspominali lata walki z sanacją, strzały sanacyjnych pachołków w 1933 roku, zamordowanych i ranionych chłopów.

Na swe wielkie święto chłopi Zaczernia i innych gmin nie przyszli z próżnymi rękami. Przynieśli oni z sobą wiele pięknych osiągnięć. Osiągnięcia te — to nowe spółdzielnie produkcyjne m. in. w **Zaczerniu**, to zelektryfikowanie przez samych chłopów Zaczernia swej gromady; osiągnięcia te, to terminowe wywiązywanie się z obowiązków wobec państwa. W pierwszych szeregach idą przodownicy w realizacji obowiązkowych dostaw: **Józef Polak, Andrzej Mierzwa, Ignacy Tobiasz** i inni.

Dziś nie ma już nędzy w Zaczerniu. Dziś kwitnie tu piękne życie. Życie to budują chłopi pracujący, złączeni pod sztandarami Frontu Narodowego, złączeni nierozerwalnym i stale pogłębiającym się sojuszem z klasą robotniczą. Spełniły się dziś marzenia pracujących chłopów, w realizacji których przelewali oni za sanacji swą krew.

Coraz większy tłum zbiera się w Zaczerniu. **„Niech żyje i krzepnie sojusz robotniczo - chłopski, fundament władzy ludowej i źródło siły naszej Ojczyzny"** — widnieją napisy na niesionych transparentach. **„Niech żyje Front Narodowy"** — hasła te mówią o nieugiętej woli chłopów pracujących w walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Przed udekorowaną trybuną, nad którą powiewają zielone i czerwone sztandary rozpoczął się wiec.

Po skończonej części oficjalnej odbyły się występy zespołu artystycznego z **Zakładów Porcelany w Boguchwale.**

Wieczorem w Zaczerniu radośnie bawili się chłopi na wielkiej zabawie ludowej.

K. LESIECKI

Na obchód Święta Ludowego przybyli do Żabieńca robotnicy z ZPB im. Harnama

Spośród 45 obchodów Święta Ludowego w woj. łódzkim szczególnie masowy i uroczysty charakter miały manifestacje w **Rudnikach** pow. **wieluńskiego,** na **Borowej Górze** pow. **piotrkowskiego** i w **Zadzimiu** pow. **sieradzkiego.**

W **Rudnikach,** pow. wieluński, uczestnicy obchodu złożyli na ręce przedstawiciela Komitetu Frontu Narodowego, wiceprezesa NKW ZSL **Wincentego Baranowskiego** meldunki o pełnym zrealizowaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia Święta Ludowego. M. in. **delegacja chłopów z gromady Jaworzno zameldowała o wyremontowaniu drogi, wiodącej przez wieś. Mieszkańcy wsi Mostki zalesili 1 ha nieużytków, zaś ludność z Żytniowa zasadziła wzdłuż drogi gromadzkiej drzewka owocowe i wybieliła swoje sady.**

★

Na zielonej polanie widnieje z dala biała scena zbudowana z pachnących żywicą desek. Scenę zdobi brama triumfalna z biało-czerwonych, czerwonych i zielonych szturmówek. Widnieje na niej napis: **„Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski".**

Rozpoczyna się wiec. W imieniu robotników zabiera głos tow. **Krawczyk z ZPB im. Harnama.** Mówi on zebranym chłopom o tym, że Zakłady przełamały już trudności i obecnie chlubnie wykonują swe plany, mówi, że w walce z trudnościami, w walce o wykonywanie planów dużymi osiągnięciami może się poszczycić młodzież, a zwłaszcza przybyła dziś do Żabieńca trójka młodych dziewcząt: **Regina Gajewska, Maria Owczarczyk i Irena Bilich,** wykonujące stale 120 proc. normy.

Chłopi Żabieńca także opowiedzieli o swych osiągnięciach, o tym, że coraz więcej ich staje się przodującymi rolnikami. Opowiedzieli o takich hodowcach jak **Feliks Łojek,** który wyhodował 11 tuczników, mówili o dobrze zapowiadających się urodzajach zboża. Mówiąc o swej pracy przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych, chłopi dawali wyraz zrozumieniu, iż jednocząc się w spółdzielniach produkcyjnych, uwolnią się na stałe od kułackiego wyzysku, podniosą swój dobrobyt, zwiększą swój wkład w budownictwo socjalizmu w Polsce.

W części artystycznej wystąpił przybyły w gościnę chór **Technikum Budowy Maszyn z Łodzi,** który odśpiewał kilka piosenek i wystawił przygotowany na eliminacje przedfestiwalowe ciekawy montaż pt. **„Audycja o pokoju".**

W zielonych kostiumach dzieci miejscowej szkoły zatańczyły taniec „Żabki".

Święto Ludowe w Żabieńcu zakończyło się ogólną zabawą, na której aż do późna w nocy, wesoło i radośnie bawili się chłopi i robotnicy.

J. PILICHOWSKI

Czynem uczcili chłopi gm. Wodynie Święto Ludowe

Radośnie święcili chłopi gminy **Wodynie,** woj. warszawskie tegoroczne Święto Ludowe obchodzone pod hasłem wzmożonego wkładu chłopów w realizację porywającego programu Frontu Narodowego. Wodynie — za czasów sanacji biedna i zacofana gmina, w Polsce Ludowej szczyci się z roku na rok coraz większymi osiągnięciami. Z gminy tej wyszło po wojnie m. in. czterech młodych inżynierów i dwóch lekarzy. W 1953 roku ukończono w jednej ze wsi tej gminy — Rudzie Wolińskiej — budowę nowej dużej szkoły, zbudowano dwa mosty, zbudowano bądź naprawiono znaczną ilość dróg w gminie.

Chłopi gm. **Wodynie** coraz bardziej wzmagają swoje wysiłki w realizacji porywających zadań Planu 6-letniego — planu budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce. Takie gromady jak **Budy, Kołodziąż, Łomnica** i inne, wzorowo wypełniają swoje obowiązki wobec państwa, porywając swoim przykładem inne wsie. Z dumą mówiono na wiecu o realizacji zobowiązań, podjętych przez poszczególne gromady dla uczczenia Święta Ludowego. Gromada **Kamieniec** m. in. przeprowadziła prace melioracyjne, podobnie gromada **Kostek,** gdzie chłopi wykopali 400 m rowów. W gromadach **Kamieniec** i **Oleśnica** założono 2 zespoły uprawowe łąk.

Kobiety z gromady **Kołodziąż** zorganizowały pluton straży pożarnej złożony z 11 kobiet, na którego czele stoi **Maria Gajowniczek.**

Na niesionych przez chłopów transparentach jaśniały napisy na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego — podwaliny wszystkich obecnych i przyszłych osiągnięć wsi polskiej. Toteż burzliwymi oklaskami przyjęli zebrani wystąpienie przedstawiciela ekipy robotniczej z Siedlec tow. **Świątka,** który mówił o potrzebie zacieśniania bratniego sojuszu robotniczo - chłopskiego, o potrzebie walki z bogaczami i ich poplecznikami usiłującymi ten sojusz osłabić.

Po przemówieniach młodzież szkolna dała bogaty program artystyczny, po czym odbyła się zabawa.

H.D.

Pod sztandarami Frontu Narodowego dążymy do budowy wspólnego gmachu Ludowej Ojczyzny

Radośnie obchodzili swoje święto chłopi gminy **Stary Przylep** w pow. **pyrzyckim,** woj. szczecińskie. W dniu tym gościli oni u siebie ekipę robotników ze **Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Szczecinie,** robotników pobliskich cukrowni oraz cegielni w **Kluczewie.** Pozdrawiając zebranych chłopów w imieniu załogi cukrowni **„Kluczewo",** robotnik **Józef Bednarski** powiedział: **„Wasze święto jest naszym świętem, gdyż razem pod sztandarami Frontu Narodowego, pod przewodnictwem Bolesława Bieruta dążymy do jednego celu. My naszą pracą w fabrykach, a Wy Waszą pracą na roli budujemy wspólny gmach naszej Ludowej Ojczyzny, walczymy o ostateczne zwycięstwo pokoju."**

Rozejm w Korei może być natychmiast zawarty
jeśli dowództwo ONZ przyjmie poparte opinią światową propozycje koreańsko-chińskie

Oświadczenie gen. Nam Ira

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej, gen. Nam Ir, ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

— Od siedmiu dni rokowania w sprawie rozejmu w Korei są zawieszone. Delegacja koreańsko-chińska wysunęła w dniu 7 maja 8-punktową propozycję, a w dniu 13 maja dowództwo wojskowe ONZ wysunęło 26-punktową propozycję. Między obu tymi propozycjami istnieją zasadnicze różnice. Propozycja koreańsko-chińska przewiduje, że wszyscy jeńcy, którzy nie będą repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, zostaną przekazani pod opiekę państw neutralnych tak, aby sprawa ich repatriacji mogła być rozstrzygnięta w myśl zasad słuszności.

Natomiast według 26-punktowej propozycji dowództwa wojskowego ONZ, po zawarciu rozejmu jeńcy wojenni, którzy nie będą bezpośrednio repatriowani, mają być podzieleni na dwie kategorie: 1) jeńcy narodowości koreańskiej nie podlegający bezpośredniej repatriacji zostaliby „zwolnieni na miejscu" na obszarze podlegającym kontroli dowództwa wojskowego ONZ, co jest równoznaczne z zatrzymaniem ich przemocą w Korei południowej; 2) jeńcy narodowości chińskiej nie podlegający bezpośredniej repatriacji zostaliby przekazani komisji państw neutralnych, lecz działalność tej komisji ma być, w myśl żądań dowództwa wojskowego ONZ, skrępowana przez szereg ograniczeń. Po upływie 60 dni jeńcy narodowości chińskiej zostaliby również „zwolnieni na miejscu" na obszarze podlegającym kontroli dowództwa wojskowego ONZ, co jest także — choć w ukrytej formie — równoznaczne z ich zatrzymaniem przemocą w Korei południowej.

Następnie gen. Nam Ir przypomina, że w dniu 15 maja Departament Stanu USA ogłosił oświadczenie, w którym stwierdził m. in., że propozycja koreańsko-chińska „po odpowiednich modyfikacjach i wyjaśnieniach może stać się podstawą honorowego porozumienia". Mimo to Departament Stanu USA nie zgodził się wziąć propozycji delegacji koreańsko-chińskiej za „podstawę do honorowego porozumienia", lecz kazał delegacji amerykańskiej wysunąć propozycje sprowadzające się w istocie rzeczy do zatrzymania przemocą znacznej ilości jeńców koreańskich i chińskich.

Muszę podkreślić — oświadcza dalej gen. Nam Ir — że w celu usunięcia różnic zdań w sprawie repatriacji jeńców wojennych, strona koreańsko-chińska poczyniła wiele ustępstw. Strona koreańsko-chińska nigdy nie wysuwała żądania przymusowej repatriacji jeńców wojennych, lecz nigdy nie dopuści do zatrzymania przemocą jeńców wojennych, ani do uniemożliwienia im powrotu do ojczyzny przy zastosowaniu przemocy.

Gen. Nam Ir zaznacza, iż gdyby sprawa repatriacji jeńców wojennych została uregulowana zgodnie z postanowieniami Konwencji Genewskiej, której art. 118 przewiduje, że „jeńcy wojenni będą zwolnieni i repatriowani bezzwłocznie po zakończeniu działań wojennych" — to rokowania w sprawie rozejmu w Korei nie ciągnęłyby się dwa lata.

Dowództwo wojskowe ONZ twierdzi — oświadcza gen. Nam Ir — że część jeńców koreańskich i chińskich odmawia repatriacji. Jest to nie do wiary. Zdaniem strony koreańsko-chińskiej, jedynie wskutek nacisku i zastraszenia część jeńców koreańskich i chińskich obawia się powrotu do ojczyzny. Jednakże z tego powodu nie wolno jeńców tych pozbawiać przysługującego im prawa do repatriacji. Trzeba im wyjaśnić, że mają prawo do repatriacji oraz że obawy ich są nieuzasadnione, i wówczas wyrażą oni sami życzenie powrotu do ojczyzny.

Propozycje dowództwa wojskowego ONZ zmierzające do zatrzymania przemocą części jeńców koreańskich są absolutnie nie do przyjęcia.

Gen. Nam Ir podkreśla następnie, że ci jeńcy, którzy nie będą repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, powinni być przekazani pod opiekę komisji repatriacyjnej państw neutralnych. Każde z państw neutralnych reprezentowanych w komisji będzie mogło wysłać jednakową ilość wojska do Korei południowej, aby objąć kontrolę nad obozami jenieckimi. Komisja repatriacyjna państw neutralnych powinna umożliwić przedstawicielom państw, do których jeńcy należą, dostęp do obozów i udzielenie jeńcom wyjaśnień co do ich prawa powrotu do ojczyzny. W wypadku różnicy zdań, uchwały komisji repatriacyjnej państw neutralnych zapadałyby większością głosów jej członków. Obradom komisji przewodniczyłby przedstawiciel Indii i w razie różnicy zdań głos jego byłby decydujący. W ciągu 4 miesięcy od chwili przekazania jeńców pod opiekę komisji państw neutralnych, ci jeńcy, którzy wyrażą życzenie powrotu do ojczyzny, zostaną natychmiast repatriowani. Komisja repatriacyjna państw neutralnych musi mieć całkowitą swobodę działania i niedopuszczalne jest, by któraś ze stron wywierała na nią presję.

Gdyby po upływie 4 miesięcy pod opieką komisji państw neutralnych znajdowali się jeszcze jeńcy, którzy nie wyrazili życzenia powrotu do ojczyzny, mimo wyjaśnień udzielonych im przez przedstawicieli narodów, do których jeńcy ci należą — to strona koreańsko-chińska proponuje, aby o ich dalszym losie zadecydowała w drodze konsultacji konferencja polityczna na wyższym szczeblu.

W zakończeniu gen. Nam Ir podkreśla, że jeśli dowództwo wojskowe ONZ pragnie tak samo szczerze jak delegacja koreańsko-chińska usunięcia przeszkód stojących na drodze do zawarcia rozejmu w Korei — to powinno wyrzec się swych nierozsądnych propozycji i zgodzić się na przekazanie komisji państw neutralnych wszystkich jeńców, którzy nie będą repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, tak aby sprawa repatriacji tych jeńców mogła zostać rozstrzygnięta w myśl zasad słuszności.

Wszystkie narody świata — oświadcza gen. Nam Ir — a zwłaszcza te narody, których synowie walczą w Korei, pragną gorąco zawarcia rozejmu. Rozejm ten może być natychmiast zawarty, jeśli słuszne i rozsądne propozycje strony koreańsko-chińskiej zostaną przyjęte.

Zielona droga dla NOWEJ HUTY

W odpowiedzi na apel młodzieży Kombinatu

Huta „Ferrum" wysyła dla Nowej Huty przedterminowo 1 człon wielkiego pieca



Odpowiadając na apel brygady Juliana Kutrzeby z Nowej Huty, załoga huty „Ferrum" podjęła szereg zobowiązań, zmierzających do skrócenia terminów dostaw urządzeń dla Kombinatu. M. in. postanowiono wykonać elementy wielkiego pieca do 15 lipca br. umożliwiając tym samym budowniczym Kombinatu terminowe rozpoczęcie prac montażowych.

Dzięki pracy hutników, jak np. zetempowców Jana Nowożyna i Jana Moczygęby, którzy osiągają ponad 180 proc. normy oraz całej brygady tow. Ludwika Łysko, wykonującej 209 proc. normy, już w dniu 18 maja br. pierwsze zamówienie dla wielkiego pieca zostało wysłane do Kombinatu.

Urządzenia najwyższej jakości przekaże Nowej Hucie załoga Zakładów Wytwórczych Transformatorów M-3

Zdając sobie sprawę, że budowa Kombinatu nowohutnickiego wymaga wysiłków wszystkich załóg produkujących dla potrzeb Kombinatu robotnicy, technicy i inżynierowie Zakładów Wytwórczych Transformatorów M-3 w Łodzi zobowiązali się zrealizować dostawy przed terminem.

Tak więc całe zamówienie Nowej Huty zostanie wykonane już do końca czerwca br.

Ponadto brygady młodzieżowe na nawijalni, montowni i w oddziale mechanicznym zobowiązały się, że wykonane dla Kombinatu elementy będą jak najwyższej jakości.

Zobowiązanie w imieniu załogi podpisali:

Dyrektor naczelny
W. Szymański

Sekretarz KZ PZPR
J. Smiechowski

Przewodniczący ZZ ZMP
D. Styczyński

Czy wiecie, że...

● przy budowie Kombinatu Nowa Huta zużytych zostanie 200 tys. ton żelaza konstrukcyjnego i zbrojeniowego.

Gdyby załadować tym żelazem wagony kolejowe, utworzyłyby one pociąg długości równej odległości między Warszawą a Łodzią.

● dzięki najnowocześniejszym, dostarczanym z ZSRR urządzeniom, Nowa Huta będzie m. in. zużywać do czadnic martenowskich gaz powstający przy przetapianiu rudy w wielkich piecach. Dzięki temu można będzie zaoszczędzić pół miliona ton węgla rocznie.

● pracujące już obiekty rejonu warsztatów mechaniczno - remontowych Nowej Huty są większe od Zakładów Metalowych im. J. Stalina w Poznaniu. Łączna kubatura obiektów tego rejonu jest 2,5 raza większa od ogólnej kubatury wybudowanych w ciągu kilkunastu lat w okresie międzywojennym obiektów portu gdyńskiego. A przecież rejon warsztatów jest jedynie oddziałem pomocniczym Kombinatu. Nowa Huta.

Wzywamy załogi rejonów w Dębnie Lubuskim i Krajniku Dolnym, aby przyspieszyły realizację zobowiązań dla Nowej Huty!

Kontrolujemy realizację zobowiązań

Budowniczym Kombinatu nie zabraknie drzewa

W woj. szczecińskim załogi przemysłu drzewnego podjęły zobowiązania mające na celu przyspieszenie dostaw drzewa i tarcicy dla Nowej Huty. Robotnicy wspólnie z inteligencją techniczną, pracujący przy przeróbce drzewa na tarcicę, postanowili zakończyć dostawy za pierwsze półrocze na 7 dni przed terminem.

Do dnia 21 maja br. Państwowa Centrala Drzewna wykonała 87 proc. dostaw tarcicy dla Nowej Huty, przypadających na pierwsze półrocze.

Realizując podjęte zobowiązania również wiele baz wysyłkowych przekazało Nowej Hucie drzewo na miesiąc przed wyznaczonym terminem.

Nie wykonują jednakże należycie i w terminie dostaw dla Nowej Huty takie rejony, jak Dębno Lubuskie i Krajnik Dolny.

koresp. A. KAZANA

Młodzi robotnicy z Zakładów im. Nowotki w Zielonej Górze domagają się uporządkowania systemu norm i płacy

Artykuł przewodniczącego CRZZ, tow. KŁOSIEWICZA pt. „O uporządkowanie systemu płac i norm" wzbudził wielkie zainteresowanie wśród młodych metalowców Zaodrzańskich Zakładów Przemysłu Metalowego im. M. Nowotki w Zielonej Górze. Wypowiadając się na temat artykułu wskazują oni przykłady norm i płacy, które nie są mobilizujące i żądają rewizji dotychczasowego systemu płac i norm.

„U nas wszyscy, za wyjątkiem dwóch bumelantów wysoko przekraczają swoją normę — mówi zetempowiec BEKIERT — blacharz z brygady Kazimierza Klema z działu W-17. — *Ja, wykonuję ponad 300 proc. normy, a większość robotników wykonuje ponad 200 proc. Weźmy dla przykładu gięcie okapów. Dawniej gięliśmy jednocześnie dwa okapy, a teraz po zastosowaniu wniosku racjonalizatorskiego gniemy trzy. Życie poszło naprzód, metody pracy się zmieniły, a normy nie zmieniają się".*

Wiele kłopotu z normami mają tokarze z działu W-13. Jeden z nich zetempowiec *WŁADYSŁAW WYRWA* z brygady Burdy pracującej metodą Żandarowej, tak mówi o tych kłopotach:

„Nasza brygada wykonuje przeciętnie 230 do 240 proc. normy. Nie wkładamy w to jednak większego wysiłku, gdyż normy są bardzo zaniżone. Tak np. planowy czas na wykonanie jednej nakrętki wynosi 2,5 godz. W ciągu 8 godzin wykonujemy po 8 nakrętek, czyli jedną nakrętkę co godzinę. Zdarza się czasem, że wykonamy mniej. Uważam, że czas na wykonanie jednej nakrętki powinien wynosić godzinę i 10 minut.

O nieporządkach panujących w systemie płac tak mówi młody brygadzista z działu W-16 spawacz *JAN ROGALSKI.*

„W naszym dziale niewykwalifikowany robotnik zatrudniony w 4 grupie uposażeniowej wykonując przy oczyszczaniu spawów ponad 400 proc. normy zarabia do 2500 zł. Natomiast wykwalifikowany spawacz wykonuje najwyżej 230 proc. normy i zarabia 1300 do 1400 zł.".

Opracował
G. LUTYCZ

Jerzy Stefan Stawiński



58

VI

Danusia przychodzi mu z pomocą Po czwartym wykładzie, o dwunastej, mówi:

— Nie będę mogła się dziś z tobą spotkać, Józek. Obiecałam mamie, że wieczór spędzę w domu.

Widząc żal w jego spojrzeniu, dodaje:

— Naprawdę musiałam.

I zaraz spuszcza oczy.

— Będziesz się sam uczył... Zresztą masz na pewno obowiązki w grupie.

Gandera wzdycha.

— Mam Właśnie mi to wypomnieli...

Danusia ożywia się.

— No widzisz! Zaniedbałeś się, co? Nie mogę cię tak absorbować. Powinieneś się zająć pracą. Możesz mieć przykrości!

Gandera patrzy, na nią ze wzruszeniem. Przecież zawsze wyrażała się pogardliwie o jego sekretarzowaniu, radziła mu się nie mieszać do tych spraw. A teraz chce mu pomóc! Zrozumiała szybciej niż on, że nie wolno poświęcać wszystkiego, co nie jest miłością, że są również inne, ważne sprawy. Kochana, mądra Danusia...

— Kochasz mnie, Danusiu?



Jest zaskoczona pytaniem. Rozmawiają w korytarzu, pod oknem. Mijają ich koledzy, niektórzy obrzucają ich ciekawym, drwiącym spojrzeniem.

— To nie miejsce, Józek. Patrzą na nas. Masz taką rozanieloną minę!

On stara się przybrać obojętny wyraz twarzy. Nie jest to wcale łatwe.

— Co będzie z naszymi spotkaniami, Danusiu? — pyta żałośnie.

— Musimy je ograniczyć. Po sesji będziemy się spotykać częściej. Trudno, Józek!

Trudno! Jak ciężko to sobie wytłumaczyć! Ale jeżeli ona to mówi... Jak bardzo mu ułatwia zadanie! Nie wie, czy sam zdobyłby się na inicjatywę.

— Nie żyjemy na bezludnej wyspie, Józek!

Dobrze. Znajdzie w sobie siłę. Tym więcej będzie ją kochał. Tego mu nikt nie zabroni.

— Daj mi swoją fotografię Danusiu.

Ciężki jest ten pierwszy wieczór bez niej. Schodzi do sali wykładowej, gdzie w świetle jasnych kul uczą się studenci. Siada w kącie, w pobliżu Masłowskiej i *Dietricha. Denerwuje go ich cicha rozmowa,* przeplatana chichotaniem. Ci się uczą! Otwiera książkę, zagłębia się w anatomię. Nauka idzie niesporo. Co chwilę rozgląda się po sali. Spotyka wzrok Wałacha.

Wałach siedzi o parę rzędów dalej, w głębi. Rozłożył na pulpitach mnóstwo zeszytów, książek, skryptów. Odrywa czasami oczy od książki i spogląda przed siebie niewidzącym, zamglonym wzrokiem. Gandera odnajduje w tym spojrzeniu coś znanego... Patrzył tak samo parę miesięcy temu, po przybyciu na akademię, gdy zasiadł nad książkami, których treści nie rozumiał.

Wstaje. Lawirując pomiędzy pulpitami, dociera do Wałacha.

— Nie rozumiecie, kolego? Może pomóc?

Wałach wzrusza ramionami.

— Co możecie pomóc? Nie wtłoczy do łba, nie będzie umiał. Nie nauczycie się za mnie.

— Ale mogę wytłumaczyć... To fizyka?

Przysuwa krzesło do Wałacha, pociąga *łagodnie książkę. Psiakrew!* Ten dział przerzucił szybko, nie zna go dobrze! Rusza z kopyta, po paru minutach zatrzymuje się.

— Sam nie umiem. Może spróbujemy razem?

Wałach godzi się. Śledzi z zainteresowaniem tok rozumowania Gandery. Nie wtrąca słowa. Na twarzy widać wysiłek, chce nadążyć za bardziej wygimnastykowanym mózgiem.

— *Za szybko, co?* — orientuje się po *pewnym czasie Gandera.* — Jeszcze raz od początku.

Siedzą tak godzinę, dwie. Czas leci szybko. Chwilami miga twarz Danusi przysłaniając tekst. Nawet fotografii nie może wydobyć, bo mu wstyd przed Wałachem.

A Wałach ma swoją ambicję. Stara się dotrzymać kroku Ganderze, zadaje coraz śmielej pytania. Zaczyna coś chwytać, z coraz większą radością potakuje:

— Rozumiem!

Jaka szkoda, że Danusia nie interesuje się tak nauką jak Wałach! Jakżeby się ucieszył, gdyby znalazł u niej tak żywy oddźwięk przy tłumaczeniu zawiłych spraw!

Do Masłowskiej i Dietricha przysiadł się Stasiak. Właśnie! Stasiak wrócił późno z miasta; był z Wiśniewskim w sądzie, na sprawie przeciwko chuliganom. Gandera pozostawia Wałacha i jego podręczniki.

— Zeznawałeś w sądzie? — pyta Stasiaka.

— *Zeznawałem. Właśnie opowiadam...* Sędzia mnie pyta, czy to ten awanturo*wał się na zabawie, a później namawiał* do bicia studentów. „Ten — mówię — chociaż zgolił mandoline". A on na to: „Zgolił! W ulu mi zgolili!" Wszyscy go poznali... Na próżno się zapierał, że on nie winien, że go na zabawie studenci *napadli i pobili obrazami. Dostał pół* roku.

— A ten drugi? — zapytała Masłowska.

— Ten drugi, ze złamanym nosem, dostał trzy miesiące.

— *Za gwicht?* — zaśmiał się Dietrich.

— Tak, za rzucanie odważnikiem i udział w tej awanturze w gospodzie. Mówię wam, sala pełna. Towarzystwo, jak w sobotę w barze. Aż mnie mdliło *ze strachu!*

— Nie chcieli cię bić — zapytał Danikowski.

— Pewno, że chcieli. Mówili, że jak koledzy pójdą do mamra, to oni całą tę akademię przepędzą. Uciszyli się dopiero wtedy, kiedy sędzia obiecał, że jak jeszcze którego złapią, to dostanie dwa razy tyle. Pewno przestaną... A przy wyjściu zrobili sztuczny tłok i któryś mnie tak uszczypnął, że do tej pory siedzę półgębkiem...

— Dobrze, że ci nie wbili noża w szynkę — pocieszał Dietrich.

— Kim oni byli z zawodu? — zaciekawił się Gandera.

— Ten z mandoliną — to uczeń Szkoły Mechanicznej. Ten ze złamanym nosem — urzędnik z Centrali Handlowej.

— Urzędnik? — zdziwiła się Masłowska.

— To co, że urzędnik? — wzruszył *ramionami Stasiak. — Obaj pijacy.* Wiśniewski mówił w sądzie, że czuje w tym jakąś wrogą robotę. Że namawiał ich do awantur ktoś, komu ta nowa akademia przeszkadza. Że reakcja, rozumiecie?

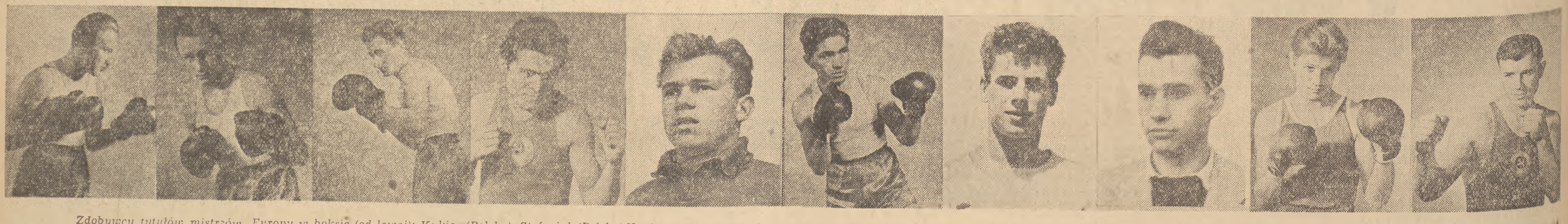
— *Ohydne szpony wroga klasowego, w masce z pistoletem w dłoni, rzuciły* cień na białe mury socjalistycznej akademii, co? — zaśmiał się Dietrich. — Bzdura! Wypili, to i chcieli porozrabiać. A wy tu od razu, sabotaż, walka klas!

— Przecież to chuligani — wzruszyła ramionami Masłowska. — Mądrzy ludzie wiedzą, że akademia to zaszczyt dla miasta. Szewc, u którego zamówiłam buty...

— Mądrzy, mądrzy. Tu jeszcze dużo *głupich — zakończył autorytatywnie* Stasiak masując pośladek. — Do widzenia państwu!

(d. c. n.)

SZTANDAR MŁODYCH Sport SZTANDAR MŁODYCH Sport SZTANDAR MŁODYCH



Zdobywcy tytułów mistrzów Europy w boksie (od lewej): Kukier (Polska), Stefaniuk (Polska), Kruża (Polska), Jengibarian (ZSRR), Drogosz (Polska), Chychła (Polska), Wells (Anglia), Wemhoemer (N. zach.), Nietschke (NRD), Soczikas (ZSRR).

X Mistrzostwa Europy w boksie zakończone

Wielki triumf pięściarzy polskich Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej

Dziesięć walk stoczono w finałowych spotkaniach niedzielnych. Wszystkie walki stały na wysokim poziomie emocjonując swym przebiegiem do ostatnich chwil widownię.

Punktualnie o godz. 13-ej na cztery strony świata rozbrzmiały fanfary, ogłaszające rozpoczęcie finałowych walk o zaszczytny tytuł mistrza Europy w boksie.

W ringu stanęli przeciwko sobie reprezentant Polski Henryk **Kukier** i Czechosłowak **Majdloch**, który przed sześciu laty w Dublinie zdobył tytuł mistrza Europy.

Kukier zdobywa pierwszy mistrzowski tytuł

Od pierwszych chwil walki widać, że bojowy i ambitny, a przy tym dobrze technicznie wyszkolony zawodnik polski daje ze siebie wszystko, aby niezwykle trudną i ciężką drogę, znaczoną pokonaniem wicemistrza olimpijskiego Basela i świetnego pięściarza radzieckiego Bułakowa, zakończyć zdobyciem mistrzowskiego tytułu. Kukier miał w Majdlochu ciężkiego i groźnego przeciwnika. Przez trzy rundy nasz reprezentant bez przerwy atakował, nie dając przeciwnikowi ani na chwilę wytchnąć. Walka, prowadzona bardzo czysto dała widowni olbrzymie zadowolenie. Kukier we wszystkich trzech starciach wywalczył przewagę i jednogłośnie (60:55, 60:57, 60:56) uzyskał zwycięstwo. Zasłużony i ciężko zapracowany sukces naszego młodego reprezentanta widownia przyjęła entuzjastycznie. Kiedy przy dźwiękach hymnu polska flaga dźwigała się pod strop Hali sala znieruchomiała. Ale w sekundę później znów wybuchła wspaniała owacja witająca **mistrza Europy, Henryka Kukiera z Lublina.**

Drużynowa punktacja Mistrzostw

1) **Polska** — 21 pkt.
2) **ZSRR** — 15 pkt.
3) **Niemcy zach.** — 8 pkt.
4) **Anglia** — 4 pkt.
5) **CSR** — 4 pkt.
6—9) **Irlandia, Rumunia, NRD, i Węgry** po 3 pkt.
10) **Jugosławia** 2 pkt.
11—14) **Belgia, Finlandia, Szwecja i Włochy** po 1 pkt.

Wysoka technika Stefaniuka

Dwaj najlepsi bokserzy Europy w wadze piórkowej **Stefaniuk** (Polska) i **Stiepanow** (ZSRR) stanęli do walki której wynik trudno było przewidzieć. W drodze do finału Stefaniuk pokonał mistrza olimpijskiego Fina Hamalainena. Natomiast Stiepanow poprzednie swe walki kończył przed czasem, między innymi nokautując olimpijskiego wicemistrza Irlandczyka Mac Nally. W bezpośrednim spotkaniu obu pięściarzy lepszym okazał się Stefaniuk. Przez trzy rundy reprezentant Polski skutecznie utrzymywał groźnego przeciwnika na dystans, punktując lewym prostym, często zadając mocne ciosy z prawej. Przez trzy rundy niesłychanie ambitny i bojowy pięściarz radziecki dążył do zadania mocnego ciosu, który poprzednio tak mocno odczuli jego przeciwnicy. Nie udało mu się to jednak. Zwyciężyła lepsza technika Stefaniuka. Polak wygrał walkę jednogłośnie, uzyskując punktację 60:57, 60:54, 60:59. I znów przy dźwiękach hymnu flaga polska wzniosła się do góry, a **Zenon Stefaniuk, młody pięściarz z Gdańska, ze wzruszeniem przyjmował pas mistrza Europy.**

Walka, która rozpaliła widownię

Niezmiernie mocnym nokautującym ciosem dysponuje reprezentant ZSRR w wadze piórkowej **Zasuchin.** Francuz Loman i Jugosłowianin Bedli już po kilku minutach walki z Zasuchinem musieli uznać jego wyższość. W finałowej walce tej wagi Zasuchin spotkał się z pięściarzem polskim **Krużą.** Ta walka rozpaliła widownię. Kruża, zawodnik znany u nas z bojowości i odwagi, nie uląkł się nokautującego ciosu Zasuchina a umiejąc przy tym doskonale unikać, wytrącił pięściarzowi radzieckiemu najgroźniejszą broń z ręki. Kruża uzyskał we wszystkich rundach tego niezwykle emocjonującego i w szybkim tempie przeprowadzonego spotkania nieznaczną przewagę nad bojowym zawodnikiem radzieckim i w rezultacie jednogłośnie wygrał, uzyskując punktację 60:57, 59:58, 60:56, zdobywając tym samym **trzeci tytuł mistrza Europy dla polskich barw.**

Jengibarian — najmłodszy mistrz Europy

W wadze lekkiej do finałowych walk przystąpili **Juhasz** (Węgry) i **Jengibarian** (ZSRR). W pierwszym starciu zawodnicy walczą na dystans, starając się wzajemnie poznać. Pierwsza runda upływa pod znakiem równych sił. W drugiej rundzie obserwujemy skuteczne ataki zawodnika radzieckiego. W końcowym starciu inicjatywę ma nadal Jengibarian. Pod koniec spotkania zawodnik radziecki zdobywa znaczną przewagę punktową nad Węgrem i wygrywa jednogłośnie.

Zasłużony sukces Jengibariana, najmłodszego zawodnika radzieckiego zwycięzcy Antkiewicza, publiczność przyjmuje owacyjnie. Przeciwnik Jengibariana młody Węgier Juhasz serdecznie gratuluje mu zwycięstwa, pomaga wejść na podium zwycięzcy.



Węgrzyniak (z lewej) wysoko wygrał półfinałową walkę w wadze ciężkiej ze Schreibauerem (N. zach.).

„Bra-wo Sztam!"

W ringu czwarty reprezentant Polski w finałach. Młody bokser z Kielc, zetempowiec **Leszek Drogosz.** Przeciwko niemu występuje ambitny Irlandczyk **Milligan.** Irlandczyk jest wolniejszym bokserem od Drogosza, ma jednak mocniejszy cios. Cios ten jednak ani na chwilę przez trzy rundy walki nie zagroził Drogoszowi „tańczącemu" po ringu z wielką gracją, przechodzącemu błyskawicznie do kontrataku. Milligan jest w trzeciej rundzie już zupełnie wyczerpany, usiłuje trzymaniem unieruchomić ręce Drogosza, dostaje za to napomnienie i walkę jednogłośnie, wysoko, różnicą pięciu względnie 3 punktów, przegrywa. Trudno opisać entuzjazm jakim widzowie przyjęli zasłużony i na przestrzeni całego turnieju ciężko zapracowany sukces Drogosza, jednego z najmłodszych naszych reprezentantów. Po odebraniu mistrzowskiego pasa i wysłuchaniu hymnu Leszek wrócił do swego rogu i tam złożył serdeczne podziękowanie **Feliksowi Sztamowi.**

Okrzyk „Bra-wo Sztam" gromko wielokrotnie rozlega się w całej Hali, wyrażając uznanie trenerowi, jednemu ze współtwórców sukcesów polskich pięściarzy.

Po raz czwarty...

Szczerbakow — Chychła. Jest to czwarta walka tych dwóch świetnych pięściarzy. Niespełna rok temu obaj oni spotkali się w finale olimpijskim w Helsinkach. Obecnie znów stanęli obaj do finałowej walki, udowadniając — co nie udało się w warszawskim turnieju żadnemu poza nimi finaliście olimpijskiemu — że w swej wadze są nadal najlepszymi. Zażarta, emocjonująca i bardzo wyrównana walka trzymała widownię w napięciu przez całe trzy rundy. Olbrzymiej bojowości i mocnym ciosom Szczerbakowa Chychła przeciwstawiał nieco lepszą technikę. Często jednak zwody i uniki naszego mistrza nie uchroniły go przed mocnymi ciosami Szczerbakowa. Szczerbakowowi udało się osiągnąć przewagę w II i III rundzie i dlatego werdyktu sędziów, którzy przyznali zwycięstwo w stosunku 2:1 Chychle, nie można uważać za obiektywny.

Wells — zwycięzca Pietrzykowskiego — mistrzem

W wadze lekkośredniej Anglik **Wells** zdecydowanie pokonał **Reschca** (Niemcy zachodnie). Przez wszystkie trzy rundy spotkanie toczyło się w bardzo żywym tempie i obfitowało w liczną wymianę ciosów. Wells przewyższał swego przeciwnika wyższym wzrostem, dłuższymi rękami i lepszą techniką.

W wadze średniej ciekawą i żywą walkę stoczyli dobry pięściarz Czechosłowacji **Koutny** i zawodnik Niemiec zachodnich **Wemhoemer.** Wemhoemer mający przewagę fizyczną nad szczupłym, średniego wzrostu Czechosłowakiem, jest bardziej agresywny, stale idzie do ataku, który zazwyczaj kończy walką w zwarciu. Czechosłowak początkowo broni się bardzo ambitnie i od czasu do czasu przystępuje również do ostrych ataków na swego przeciwnika. W trzeciej rundzie obaj zawodnicy walczą bardzo ambitnie. Niemiec często idzie na Koutnego głową, przetrzymuje, za co otrzymuje napomnienie. Czechosłowak w trzeciej rundzie z trudem daje sobie radę z atakami Niemca, niemniej walczy bardzo ambitnie, wytrwale, wykazując dobrą postawę. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Wemhoemera na punkty.

Już raz **Grzelak** spotkał się z **Nietschkem** (NRD). Było to podczas zeszłorocznego turnieju pięściarskiego w Moskwie. Polak przegrał tam stosunkiem głosów 2:1. Grzelak pałał chęcią rewanżu i wyszedł na ring z mocną wolą zwycięstwa. Przez dwie rundy szybszy i wszechstronniejszy Grzelak uzyskał przewagę. W trzeciej rundzie wdał się w wymianę prostych, w której wyższy i mający dłuższe ręce reprezentant NRD był nieco lepszy. Sędziowie stosunkiem głosów 2:1 przyznali zwycięstwo Nietschkemu. I tego werdyktu sędziów nie można uważać za sprawiedliwy.

Dzielna postawa Węgrzyniaka

Ostatnia walka finałów. Przeciwko doskonałemu pięściarzowi radzieckiemu wagi ciężkiej **Soczikasowi** stanął staczający 42 walkę w swej bokserskiej karierze młody polski reprezentant **Bogdan Węgrzyniak.** Miał on za sobą sobotnie spotkanie półfinałowe z pięściarzem Niemiec zachodnich Schreibauerem, wysoko i zdecydowanie wygrane przez Polaka. Niewiele mógł Węgrzyniak zdziałać przeciwko Soczikasowi, który już w pierwszej rundzie trafił swym mocnym lewym i miał odtąd wyraźną przewagę. Podkreślić należy jednak dzielną postawę Węgrzyniaka, który z pierwszorzędnym pięściarzem radzieckim przetrzymał trzy rundy, w trzecim starciu próbując z powodzeniem atakować. Przekonywające zwycięstwo i tytuł mistrza Europy wywalczył **Soczikas.**

(R.-j.d.)

Rozmawiamy z pięściarzami radzieckimi

Mistrza sportu Algirdasa Soczikasa zastajemy otoczonego gromadką harcerzy, którym rozdaje autografy.

„Bardzo się cieszę, ze zdobycia tytułu mistrza Europy w boksie na rok 1953, tym bardziej, że poziom mistrzostw był wysoki.

Obecnie śpieszę się do swego kraju. Jestem studentem Instytutu Wychowania Fizycznego w Kaunasie i mam obecnie egzaminy. W swojej karierze bokserskiej stoczyłem 90 walk, z tego przegrałem 7. W br. po zaciętej walce zdobyłem zaszczytny tytuł mistrza ZSRR w wadze ciężkiej. Po powrocie do ZSRR będę z przyjemnością wspominał chwile pobytu w Polsce Ludowej".

Z twarzy Jengibariana nie znika uśmiech. Cały aż promienieje z radości — uzyskał przecież tytuł mistrza Europy.

„Najcięższą moją walkę do finału stoczyłem z wicemistrzem olimpijskim Antkiewiczem. Była ona cięższa niż walka finałowa z Juhaszem. Antkiewicz jest bardzo dobry technicznie i dlatego cieszę się z uzyskania nad tak dobrym zawodnikiem zwycięstwa.

W Warszawie jestem po raz pierwszy, ale myślę, że nieraz jeszcze zawitam do was w odwiedziny. W ten sposób coraz bardziej zacieśniać się będzie przyjaźń między radzieckimi i polskimi sportowcami".

„Bardzo mi się podobali wasi bokserzy — mówi mały i krępy Bułakow mistrz ZSRR. — Zaimponowali mi wielką ambicją, wyszkoleniem technicznym i kondycją. No cóż, w walce o tytuł mistrzowski Kukier był lepszy ode mnie i jemu zasłużenie przypadł tytuł mistrza Europy".

Wiktor Ogurienkow — trener drużyny radzieckiej, który wychował liczne zastępy doskonałych pięściarzy, nie ma słów uznania dla pracy trenera Sztama. Spotykamy go w hotelu Polonia jak gorąco ściska rękę popularnego Feliksa. „Bardzo się cieszę z waszego sukcesu. Macie wspaniałych pięściarzy i zasłużenie zdobyliście tytuł drużynowego mistrza Europy na rok 1953".

T. DOBROWOLSKI

Po ostatnim gongu

Największą popularnością z naszych bokserów cieszył się Leszek Drogosz. Porywające walki rozegrane na dobrym poziomie zachwyciły największych znawców boksu, zjednały mu sympatię publiczności, która żywo dopingowała każdą jego walkę w mistrzostwach.

*

W hotelu „Polonia" w trzy godziny po zdobyciu mistrzostwa Zenon Stefaniuk otrzymał dwie depesze. Pierwszą przysłali mu rodzice, a drugą koledzy zetempowcy ze Stoczni Gdańskiej. Obydwie miały tę samą treść — gratulacje z okazji zwycięstwa.

(w)

CWKS zwycięża w Centralnych Biegach Narodowych

W niedzielę, 24 bm. odbyły się na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie Centralne Biegi Narodowe. Na starcie stanęło ponad 700 zawodników i zawodniczek — reprezentantów poszczególnych województw.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęli zawodnicy woj. gdańskiego — 70 pkt. przed Bydgoszczą — 57 pkt., Warszawą — 57 pkt., Lublinem — 52 pkt., Poznaniem — 47 pkt. i Stalinogrodem — 45 pkt.

W klasyfikacji zrzeszeniowej zwyciężył CWKS — 72 pkt. przed Kolejarzem — 63, AZS — 58, Spójnią — 55, Stalą — 50, Zrywem — 44 pkt.

I liga piłkarska

CHORZÓW. Po szybkiej i emocjonującej grze **Ogniwo** (Bytom) pokonało **Budowlanych** (Chorzów) 3:2 (2:1). Zwycięzcy mieli przewagę przez cały czas gry, a ich atak nie zwlekał z oddawaniem strzałów na bramkę.

★

KRAKÓW. Po żywej, interesującej i na dobrym poziomie stojącej grze **OWKS** (Kraków) zremisował z **Unią** (Chorzów) 3:3 (3:2).

★

GDAŃSK. Niespodziewane zwycięstwo odnieśli **Budowlani** (Opole) nad **Budowlanymi** (Gdańsk) 1:0 (1:0). Wynik meczu nie odpowiada przebiegowi gry. Drużyna Gdańska była zespołem dużo lepszym, a zwłaszcza w drugiej połowie gry.

★

Po bardzo słabej grze **CWKS** zremisował w **Warszawie** z **Gwardią** (**Kraków**) 0:0. Spotkanie prowadził sędzia Cober, widzów ok. 5.000. Gwardia wystąpiła bez Szczurka i Kohuta. Obydwie drużyny grające słabo w polu całkowicie gubiły się pod bramką przeciwnika.

★

W ub. sobotę rozegrane zostały dwa spotkania piłkarskie w I Lidze. W **Krakowie** miejscowe **Ogniwo** uległo warszawskiej **Gwardii** 1:2, w **Radlinie** tamtejszy **Górnik** zremisował z **Kolejarzem** (Poznań) 2:2.

Po finałach

Finał Mistrzostw Europy w Boksie okazał się dniem wielkiego triumfu polskiego pięściarstwa. Pod wysoki strop Hali Sportowej, udekorowany flagami wszystkich 19 biorących udział w mistrzostwach krajów, pięć razy wznosił się, przy dźwiękach hymnu narodowego, nasz biało-czerwony sztandar. Pięciu naszych reprezentantów stanęło na mistrzowskim podium, przywdziewając, wywalczone w trudnym tygodniowym boju, pasy mistrzów Europy: Henryk Kukier, Zenon Stefaniuk, Józef Kruża, Leszek Drogosz, Zygmunt Chychła. Reprezentacja Polski uzyskała zaszczytne pierwsze miejsce w punktacji drużynowej — zdobywając 21 punktów przed Związkiem Radzieckim — 15 pkt. Daleko w tyle pozostały drużyny Niemiec zach. — 8 pkt., Anglii — 4 pkt., Czechosłowacji — 4 pkt., NRD — 3 pkt. i innymi.

Nigdy w historii pięściarstwa polskiego nie osiągnęliśmy tak wielkiego sukcesu. Za wcześnie jest jeszcze na to, aby dać pełną wszechstronną ocenę naszego sukcesu. Do takiej oceny mistrzostw powrócimy jeszcze na łamach naszego pisma. Dziś chcemy podzielić się uwagami, które od razu „na gorąco", bezpośrednio po stoczonych walkach nasuwają się z nieodpartą siłą. Turniej warszawski o Mistrzostwo Europy w Boksie wykazał jeszcze raz niezbicie, że największe zwycięstwa w szlachetnym współzawodnictwie sportowym osiągają zawodnicy tych krajów, gdzie sport i kultura fizyczna otoczone są troskliwą opieką państwa — krajów postępu i socjalizmu. O tym właśnie świadczą sukcesy naszych pięściarzy, pięściarzy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Dzieje się zaś tak dlatego, że nas do tych zwycięstw prowadziła nie ryzykowna droga wyłapywania pojedynczych „talentów", a droga mozolnej pracy i nauki. Nasi działacze sportowi, trenerzy i zawodnicy wkładają coraz bardziej rzetelny wysiłek w pracę nad wprowadzeniem w sporcie polskim przodujących, naukowych metod stosowanych od wielu lat w państwie zwycięskiego socjalizmu, w ZSRR. Tak jak we wszystkich dziedzinach naszego życia korzystamy z pomocy i przykładu wielkiego Związku Rad, tak korzystamy z niego i w naszym sporcie. I u fundamentów dzisiejszego naszego zwycięstwa leżą przeniesione do nas radzieckie metody szkolenia, leży nauka, z której korzystali nasi trenerzy i zawodnicy w czasie licznych kontaktów ze sportowcami radzieckimi, leży długoletnie doświadczenie organizacji masowego sportu ZSRR, leży serdeczna, braterska przyjaźń i pomoc naszych radzieckich towarzyszy.

Na tym fundamencie, przy pomocy naszego państwa, w oparciu o bogactwo talentów sportowych wśród naszego narodu, naszej młodzieży — powstał ten nasz sukces w Mistrzostwach Bokserskich Europy. I to jest droga do dalszych sukcesów w naszym sporcie.

Przyjrzyjmy się naszym siedmiu finalistom, tym którzy uzyskali mistrzowskie i wicemistrzowskie tytuły na warszawskim ringu. Wszyscy oni wyrośli na pięściarzy w naszym ludowym państwie. Wszyscy są zawodnikami młodymi nad których rozwojem czuwali działacze naszego ludowego sportu, nasi trenerzy i nauczyciele. Nad podniesieniem ich pięściarskich umiejętności pracowali na licznych obozach szkoleniowych, nasi najwybitniejsi fachowcy, tacy, jak: Sztam, Szydło, Cendrowski, Bianga i inni. W zwycięstwie, które odniosła polska reprezentacja, jest również olbrzymi wkład ich ofiarnej pracy.

Warto było w dniach mistrzostw być w Hali Sportowej w Warszawie, warto było razem z licznie zgromadzonymi miłośnikami pięściarskiego sportu przeżywać gorącą radość zwycięstw. Bo było to zwycięstwo nie tylko naszej reprezentacji pięściarskiej, ale przede wszystkim zwycięstwo naszego systemu, naszego ustroju w którym sport i kultura fizyczna mogły się stać przywilejem i prawem najszerszych mas młodzieży. Radość z tego, że boks polski osiągnął najwyższy z dotychczasowych sukcesów łączy się u nas z dumą, że posiadamy taki ustrój, taką władzę, dzięki której te sukcesy są możliwe do osiągnięcia. O tej właśnie prawdzie mówiły roześmiane twarze tych tysięcy ludzi, którzy mieli możność obserwować walki w Hali Sportowej i tych milionów ludzi, którzy śledzili ich przebieg przy radiowych głośnikach.

Można nazwać warszawski turniej, turniejem pokojowej współpracy i przyjaźni. Tak jak błękitna flaga pokoju z białym gołębiem rozciągała się nad całą Halą Sportową, tak atmosfera braterstwa i przyjaźni między narodami ożywiała i łączyła silnymi węzłami zawodników wielu narodów z mieszkańcami Warszawy. Bowiem prawdziwie sportowe współzawodnictwo prowadzi do walki o pokój. Sport służy przecież nie sprawie wojny i śmierci, lecz sprawie pokoju i szczęśliwego, radosnego życia. Nie ma więc nic dziwnego w tym, że kiedy przebrzmiały ostatnie mistrzowskie fanfary wielotysięczny tłum ludzi zebranych w Hali Sportowej razem z zawodnikami wszystkich krajów skandował spontanicznie i długo: POKÓJ! POKÓJ! POKÓJ!

Mistrzowie i wicemistrzowie Europy w boksie

Waga musza:
1. **KUKIER** (Polska), 2) **Majdloch** (CSR)

Waga kogucia:
1. **STEFANIUK** (Polska), 2) **Stiepanow** (ZSRR)

Waga piórkowa:
1) **KRUŻA** (Polska), 2) **Zasuchin** (ZSRR)

Waga lekka:
1) **JENGIBARIAN** (ZSRR), 2) **Juhasz** (Węgry)

Waga lekkopółśrednia:
1) **DROGOSZ** (Polska) 2) **Milligan** (Irlandia)

Waga półśrednia:
1) **CHYCHŁA** (Polska), 2) **Szczerbakow** (ZSRR)

Waga lekkośrednia:
1) **WELLS** (Anglia), 2) **Resch** (Niemcy zach.)

Waga średnia:
1) **WEMHOEMER** (Niemcy zach.), 2) **Koutny** (CSR)

Waga półciężka:
1) **NIETSCHKE** (NRD), 2) **Grzelak** (Polska)

Waga ciężka:
1) **SOCZIKAS** (ZSRR), 2) **Węgrzyniak** (Polska)

Mówią:

Henryk Kukier

— Kiedy usłyszałem wynik walki, radość moja była nie do opisania. Dobre przygotowanie na obozie pozwoliło mi uzyskać zwycięstwa nad Baselem i Bułakowem z którymi do tej pory przegrywałem. Uzyskanie tytułu zobowiązuje jednak do dalszej pracy, bo na pewno spotkam się jeszcze z tymi, których pokonałem w Warszawie, a walka nie będzie łatwa.

Zenon Stefaniuk

— Cieszę się niezmiernie ze zwycięstwa. Pokonałem przecież najlepszego na Olimpiadzie w Helsinkach pięściarza w wadze koguciej Hamalainena. Chyba nikogo nie zawiodłem: ani swych wychowawców, ani opiekunów naszego sportu ani gromadki kolegów, którzy z Gdańska przyjechali na Mistrzostwa. Teraz po krótkim odpoczynku zabiorę się do dalszej pracy nad sobą, aby utrzymać zdobytą pozycję.

Józef Kruża

— Jestem oficerem Wojska Polskiego. W wojsku mam warunki do stałego i systematycznego treningu, co w dużym stopniu przyczyniło się do mego sukcesu. Zwycięstwo zawdzięczam wielkiej pracy trenera Sztama.

Leszek Drogosz

— Mistrzostwo Europy jest moim pierwszym sukcesem w stosunkowo krótkiej karierze bokserskiej. Nie przyszło mi ono łatwo i dlatego zwłaszcza, że jestem członkiem ZMP czuję obowiązek dalszej pracy, abym mógł nadal utrzymać się w czołówce najlepszych bokserów Europy.

Zygmunt Chychła

— Bardzo bym chciał przekazać swoje doświadczenia z różnych ringów Europy młodszym pięściarzom, aby chociaż w ten sposób odwdzięczyć się za to, co otrzymałem od Państwa.

Feliks Sztam

— Wszyscy chłopcy solidnie zapracowali na zwycięstwo. Długa i systematyczna praca całej kadry w okresie przygotowań, wysiłek kolektywu trenerów i pomoc ze strony Państwa dała nam naprawdę nieoczekiwane rezultaty: pięć tytułów indywidualnych i pełny sukces drużynowy.

zanotował **A. WIERZBA**

Uroczyste zakończenie Mistrzostw

Natychmiast po ostatniej z walk finałowych X Bokserskich Mistrzostw Europy, odbyło się uroczyste ich zakończenie. Przy dźwiękach marsza sportowego Dunajewskiego wśród gorących oklasków publiczności zgromadzonej w Hali Sportowej Gwardii wokół ringu ustawiają się chorążowie ze sztandarami państw uczestniczących w Mistrzostwach. Na ringu ustawia się w szeregu dziesięciu mistrzów Europy, a na wprost nich po drugiej stronie ringu dziesięciu wicemistrzów Europy.

Zabiera głos sekretarz AIBA p. **Russel**, który powiedział m. in.:

„Pragnę podziękować posłowi na Sejm polski, Panu przewodniczącemu Reczkowi, który kierował pracami Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw Europy oraz wszystkim członkom Komitetu, którzy przyczynili się do tak wzorowego zorganizowania tej imprezy.

Dziękuję także prezesowi Polskiego Związku Bokserskiego Panu Neudingowi i wszystkim członkom Związku, którzy zajmowali się stroną techniczną i przyczynili się w tak znacznej mierze do pomyślnego przebiegu Mistrzostw.

Pozdrawiam także bokserów 19 krajów, którzy wykazali umiejętność i dzielność na ringu oraz godną postawę podczas całego pobytu w Warszawie.

Dziękuję publiczności warszawskiej za jej postawę sportową, za jej oklaski i doping najlepszych bokserów, niezależnie od ich narodowości.

W zakończeniu niech wolno mi będzie pozdrowić Was w języku polskim: OBYWATELE WARSZAWY, DZIĘKUJĘ!".

Przemówienie przyjęli zgromadzeni burzą oklasków.

Następnie przewodniczący Komitetu Organizacyjnego X Bokserskich Mistrzostw Europy, poseł **Reczek,** wśród gorących owacji publiczności wręczył bokserowi **Stefaniukowi** przedstawicielowi drużyny polskiej puchar za zajęcie przez drużynę pierwszego miejsca w Mistrzostwach. Z kolei wśród niemilknących owacji poseł Reczek wręczył przedstawicielowi drużyny radzieckiej bokserowi Szczerbakowowi za zajęcie przez drużynę drugiego miejsca w Mistrzostwach piękną statuetkę Syreny w brązie.

Gorąco oklaskiwali zgromadzeni wręczanie przez posła Reczka mistrzom Europy w boksie — złotych medali i wicemistrzom Europy w boksie — medali srebrnych.

Następnie poseł Reczek wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

X Mistrzostwa Bokserskie Europy dobiegły końca. 119 zawodników prowadziło twardą, ale piękną i rycerską walkę o zaszczytny tytuł mistrza i wicemistrza Europy. 19 krajów zmierzyło swe siły na ringu walcząc o drużynowe zwycięstwo. Nasze wspaniałe zawody były przeglądem najlepszych zawodników i najlepszego boksu amatorskiego.

Na całej naszej imprezie panowała wśród zawodników atmosfera przyjaźni i wzajemnej życzliwości. Na ringu widzieliśmy nie tylko najlepszy boks, ale wzorową sportową postawę zawodników. Wysoki poziom sportowy naszych zawodów i atmosfera przyjaźni panująca wśród bokserów kilkunastu krajów to najlepsza propaganda pięściarstwa.

X Mistrzostwa Europy przyczynią się bez wątpienia do dalszego rozwoju boksu amatorskiego w całej Europie i do wzmocnienia pozycji tej dziedziny sportu wśród innych dyscyplin sportowych.

Dumą i radością napełniły nas zwycięstwa naszej polskiej drużyny i zwycięstwa naszych drogich przyjaciół, bokserów radzieckich (oklaski).

Wielkie zwycięstwo bokserów polskich i radzieckich — bez precedensu w historii Mistrzostw Bokserskich Europy — jest następstwem umasowienia pięściarstwa w obu krajach, umasowienia wynikającego ze stworzenia pełnych warunków uprawiania boksu przez młodzież i wszystkich pracujących zainteresowanych tą dziedziną sportu.

W zakończeniu poseł Reczek stwierdził: **„Atmosfera przyjaźni między zawodnikami kilkunastu narodów panująca na X Mistrzostwach Europy w Boksie jest jeszcze jednym dowodem, że prości ludzie na całym świecie bez względu na narodowość pragną żyć obok siebie w braterskiej zgodzie i wzajemnej życzliwości (oklaski).**

Nasza wielka impreza przyczyni się do utrwalenia przekonania ogarniającego z dniem każdym coraz to szersze masy ludzi, o możliwości pokojowej i przyjaznej współpracy narodów niezależnie od ich ustrojów politycznych i systemów gospodarczych.

Niech żyje braterska przyjaźń między sportowcami wszystkich narodów! Niech pokój łączy wszystkie narody świata".

Wzniesiony przez mówcę okrzyk gorąco podjęli zgromadzeni: „Niech żyje pokój" — raz po raz zrywają się okrzyki, które zamieniają się w potężne skandowanie w różnych językach słowa — **pokój — mir — pax — peace.**

Przy dźwiękach hymnu narodowego flaga polska — państwa, które było organizatorem X Bokserskich Mistrzostw Europy spływa na dół.

Przyjęcie dla uczestników Mistrzostw

24 bm. w sali restauracji „Stolica" odbyło się pożegnalne przyjęcie dla uczestników X Mistrzostw Europy w Boksie, połączone z wręczeniem upominków.

Gości powitał przewodniczący komitetu organizacyjnego mistrzostw — poseł **Reczek,** a następnie przemówił przewodniczący Komitetu Wykonawczego AIBA — p. **Gremaux,** który oświadczył m. in. że **Międzynarodowa Federacja Boksu Amatorskiego jest bardzo zadowolona z przebiegu i organizacji mistrzostw Europy.**

Przewodniczący AIBA wyraził podziękowanie za gościnne przyjęcie w Warszawie przewodniczącemu Stołecznej Rady Narodowej posłowi Albrechtowi oraz członkom komitetu organizacyjnego mistrzostw z posłem Reczkiem na czele.

Pan Gremaux zakończył swoje przemówienie wzniesieniem okrzyków na cześć nowej bohaterskiej Warszawy na cześć Polski i na cześć boksu amatorskiego.

Następnie przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw poseł Reczek dokonał wręczenia upominków wyróżniającym się zawodnikom poszczególnych drużyn.

Upominki otrzymali: **Wells** Anglia, **Potesil** Austria, **Van der Keere** Belgia, **Stankow** Bułgaria, **Koutny** CSR, **Hamalainen** Finlandia, **Martin** Francja, **Mc Nally** Irlandia, **Sowljansky** Jugosławia, **Nietschke** NRD, **Resch** Niemcy zachodnie, **Mansen** Norwegia, **Linca** Rumunia, **Currie** Szkocja, **Sjoelin** Szwecja, **Juhasz** Węgry, **Di Jasio** Włochy, **Szczerbakow** ZSRR, **Kukier** Polska.

Przemawiał również kierownik drużyny radzieckiej **Kriwcow,** który podziękował za serdeczne przyjęcie i doskonałą organizację mistrzostw. „X Mistrzostwa Europy w Boksie — powiedział m. in. Kriwcow — charakteryzował nie tylko wysoki poziom sportowy, ale również i to, że piękna ta impreza przyczyniła się do pogłębienia przyjaźni między narodami".

Kriwcow zakończył przemówienie okrzykami: „Niech żyje gościnny naród polski", „Niech żyje przyjaźń między narodami", „Niech żyje pokój na całym świecie".

Następnie kierownik ekipy radzieckiej wręczył upominki przewodniczącemu SLRN posłowi Albrechtowi, członkom komitetu organizacyjnego mistrzostw i kierownikom drużyn.

O wielkim znaczeniu sportu dla zbliżenia między narodami mówił również kierownik ekipy rumuńskiej.

Przyjęcie upłynęło w miłej atmosferze.

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73 Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna Centr. DSP 8-22-01 wewn. 101 8-58-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8 IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. – Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe przyjmują pełen zakładowe i miejscowe placówki PPK „RUCH".

A 5 4-B-15027